

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY ROZCZNI

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 5 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 2 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.
Prenumeraty opłaca się z góry.

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Rękopisów nie zwraca się, nawet tych, które nie są drukowane.
Numer dzisiejszy 10 stron druku.



GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Aquidaban N° 842

Sekcja administracyjna w São Paulo
J. M. HOLESKI
— Caixa Postal, 2295

Redaktor odpowiedzialny: KAZIM. OŁDAKOWSKI

Nr. 48

Kurytyba, - São Paulo 26 Listopada 1932

Rok 41

Komunikat Komitetu sprowadzenia zwłok ś. p. T. Chrostowskiego.

Dnia 17. XI. 32. r. w lokalu CZP. odbyło się posiedzenie organizacyjne Komitetu sprowadzenia zwłok ś. p. Tadeusza Chrostowskiego.

Następujący delegaci reprezentowali poszczególnie Towarzystwa w Kurytybie.

C. Z. P. — p. Szuber.
Związek Polski — p. Lachowski
Szkoła Ludowa — p. J. Furmaniak
Sarmacja — p. Sliwiński
Junak — p. Rudnicki
Wydział Oświatowy — p. Falarz
Zrzeszenie Nauczycieli — p. Jeziorowski.

„Kościszko” — p.
„Oświata” — p. Pogorzelski
Kultura — p. Hessel
Związek Amat. Sceny — p.
Kolegium Sienkiewicza — p. Falarz
Kółko Stud. Bursy Misjon. —
p. Frankowski

Koło Młodych Polek —
Parafia —
Zw. b. Wojskowych — p. Laskowski
Junak N. 1. — p. Grzybowski

Po zagaleniu posiedzenia przez p. Jeziorowskiego, wybrano na przewodniczącego — p. wice konsula T. Cybulskiego, który w podniosłym swem przemówieniu zobrazował życie ś. p. T. Chrostowskiego.

Przemówienie to podajemy w streszczeniu:

Nauka jest potęgą, dźwignią kultury i cywilizacji. Przez nią narody i państwa wznoszą się na wyższe szczeble. Ludzie nauki; ludzie wielcy, poświęcają niejednokrotnie i życie własne. A pamięć o nich, narody pielęgnują i przy każdej sposobności starają się przypomnieć i uwypuklić zasługi swych ludzi nauki. Praca dla nauki jest romantyzmem. My Polacy wiemy co to romantyzm. On to podtrzymywał naszego ducha, w niewoli w okresie walk o niepodległość. On nam odbudował wolność. W historii nauki spotykamy wielu uczonych-romantyków. Do takich należy bezwzględnie zaliczyć ś. p. T. Chrostowskiego. Urodzony w roku 1878. Kształcił się na Wydziale Fizyko-Matemat. Zamieszamy w walki socjalne zmuszony był przerwać naukę. Zastany na Sybir, po 3-letnim pobycie powraca do Polski. W Polsce kontynuuje studia, marząc o dalekich podzwoitnikowych podróżach. Po raz drugi przerywa studia i udaje się do Parany. 1910 r. (W roku 1911

powraca do Polski i organizuje ekspedycję naukową. W roku 1913 widzimy Go znowu w Paranie na czele ekspedycji. Wybuch wojny światowej przerywa zamierzone plany. Powraca do Europy i jako oficer rez. armii rosyjskiej bierze udział w wojnie. W czasie rewolucji w Petersburgu nie przestaje pracować. Studjuje w Akademii Umiejętności, w dziale ptaków. Podczas drugiej rewolucji (1918) w Petersburgu walczy przy boku Polaków. W roku 1920 wstępuje do wojska polskiego i walczy na froncie. Po ukończeniu wojny, wraz z Jacewskim udaje się do Parany aby zorganizować ekspedycję naukową. Po długich przygotowaniach ekspedycja bardzo skromnie zaopatrzona; udaje się z biegiem rzeki Ivahey, w strony nieznane. Tam zachorował na malarję. Ekspedycja, dociera jednak do rzeki Parany aby dotrzeć do Fôz do Iguaçu, gdzie ś. p. T. Chrostowski zmarł; składając swoje młode życie na ołtarzu polskiej nauki. Był On prawdziwym bojownikiem o wiedzę.

Po przemówieniach pp. Szubera; Jeziorowskiego, Lecha, Komitet wybrał Prezydium Komitetu w następującym składzie:

Prezes — Wice Konsul T. Cybulski.
Wice Prezes — p. Falarz.
Skarbnik — p. Szuber.
2 „ — p. Furmaniak.
Sekretarz — p. Paszkowski.
2 „ — p. M. Hessel.

Na Honorowych Prezesów, postanowiono poprosić P. Ministra dr. T. Grabowskiego i P. Gen. Konsula dr. R. Staniewicza.

Równocześnie Komitet uchwalił:
1) Sprowadzić zwłoki ś. p. T. Chrostowskiego do Kurytyby na dzień 4-go kwietnia 1934 r. jako w dziesiątą rocznicę zgonu.

2) Przeprowadzić zbiórki, potrzebnych funduszy na ten cel.

Junacy -- Bacność!

Sejmik nasz w dniu 21-22 i 23 stycznia 1933 roku w czasie trwania 2-go kursu Junaka w Marechal Mallet.

Wszyscy na kurs i na Sejmik, tego od Was wymaga solidarność gromadna.
Naczelną Radą Junacką.

Powrót Konsula Generalnego R. P. Dr. Romana Staniewicza i Jego Dostojnej Małżonki do Kurytyby.



Państwo Konsulstwo Romanowie Staniewiczowie, którzy udali się do Stanów Rio Grande do Sul i Sta. Catharina, gdzie Pan Konsul Generalny, złożył oficjalne wizyty Władzom Stanowym i wraz z Małżonką brał udział w wspaniałej uroczystości, święconej w Porto Alegre, z okazji czterdziestolecia rocznicy niepodległości Polski, powrócili dn. 19-go, pociągami z Paranaaguá, o 7-jej wieczorem do Kurytyby.

Pobyt Państwa Konsulstwa w Porto Alegre, według prywatnych wiadomości, które otrzymaliśmy, pozostawił niezatarte wrażenie w umysłach ludności tego portowego miasta, a cała prasa bez różnicy do jakiej narodowości, należąca, a nawet nie zawsze przychylna nam niemiecka, pomieszcza klisze, pana Prezydenta R. P., pana Marszałka Józefa Piłsudskiego i pana Konsula Generalnego, d-ra Romana Staniewicza. Redakcja nasza, która z powodu nawału pracy fachowej; nie mogła wbrew najszybszym życzeniom przywitać naszego Przedstawiciela i Jego Małżonkę na stacji, czyni to obecnie na szpaltach naszego pisma, jak najserdeczniej.

SALOMÃO GUELMANN

Rua 24 de Maio, nr. 44
Sprzedaż MEBLI z fabryki bezpośrednio do odbiorcy. — Ułatwia się zapłatę.

Dunikowski protestuje.

Paryż. — Pozostający ciągle jeszcze w więzieniu inż. Dunikowski skierował do sędziego śledczego Ordonneau list, w którym oskarża się na powołność prac ekspertów, powołanych do wydania opinii o jego wynalazku. Nowy obrońca Dunikowskiego Legrand wniosł do sędziego śledczego protest przeciwko zwlekaniu ekspertów, co przedłuża więzienie śledcze oskarżonego. Dunikowski zamierza zwrócić się do najwyższego trybunału oraz ministra sprawiedliwości z protestem przeciwko pozostawianiu od roku prawie w więzieniu śledczym. Dunikowski uważa to za presję ze strony cywilnej, dążącej do zmuszenia go do wyjawienia tajemnicy jego wynalazku.

Skandalicznie - Humorystyczne Informacje o Polsce.

Wydany w Paryżu „Album de timbres postales” („Album znaczków pocztowych” Maison Arthur Maury) z r. 1924 podaje o Polsce następującą informację: „Polska, Powierzchnia 127.000 km. kw. Ludność 11,168 tysięcy. Pieniądże jak w Rosji”. Nad słowem Pologne jest umieszczony orzeł pruski. Informacja — jak widzimy — „trochę” nieścisła, jak na wydawnictwo, które było 25-krotnie nagrodzone złotymi medalami, oraz uznane za „hors concours”. Jest to najstarsze francuskie wydawnictwo filatelistyczne, założone w 1860 r.

Śmierć lotnika amerykańskiego — bohatera wojny polsko- bolszewickiej

Nowy Jork. — Ryszard Allan, inspektor lotnictwa w federalnym departamencie handlu, b. członek eskadry lotniczej im. Tadeusza Kościuszki, odznaczony za odwagę w bojach z bolszewikami w r. 1920, zginął w katastrofie lotniczej, lecąc do Johnsville na obchód swych urodzin. Allan wyskoczył ze spadochronem na niewielkiej wysokości, lecz spadochron nie otworzył się. Allan liczył lat 41. Osirocił żonę i 5-letniego syna.

Udałe Przedstawienie

W sobotę dnia 19-go b. m. w sali Związku Polskiego, odbyło się bardzo piękne przedstawienie staraniem Sekcji Św. Stanisława. Dochód był przeznaczony na pokrycie zobowiązań Komitetu Kościelnego, jak zresztą wspominaliśmy w przeszłym numerze. Publiczność tym razem dopisała, wypełniając salę po brzegi. W loży reprezentacyjnej, zajął miejsce p. Wice-Konsul R. P. Teodor Cybulski, wraz z Małżonką. Jedynie nie dopisała t. zw. „sfera łożowa” czyli „magnacka” gdyż oprócz Państwa Lechów, Domańskich, Chorońskich, Jarugów, nie było więcej nikogo, a to możliwe z przyczyny, że nie wypadało się mieszać z sferą „robotniczą”, jednak uczciwa.

Odegrano sztukę w dwóch aktach Karola Kucza — „Ulica nad Wisłą”. Reżyserował zrazu, nieobecny p. Morozowicz, który wyjeżdżając do Rio Grande do Sul, pozostawił kierownictwo w rękach p. St. Jezierskiego, który okazał się znakomitym reżyserem. Część muzyczna spoczywała w rękach p. Schmidta, i również świetnie wypadła. Dekoracje, p. Tadeusza Wojciechowskiego, były, jak zwykle, pełne smaku artystycznego i doskonale wykonane. Całość, bardzo odpowiednia do gustu naszej publiczności, podobna się wszystkim, a przytem zawierająca bardzo moralną naukę, że pieniądze przecież nie jest wszystkim na świecie, lecz bardzo często nawet prowadzi chciwców do zguby.

Wielu to lichwiarzy, nabywając cu-

KURSY GOSPODARCZE.

Od dnia 1 lutego 1933 roku zostanie otwarty w Marechal Mallet przy Kolegium im. M. Kopernika roczny Kurs Gospodarczy dla chłopców. Na kurs ten będzie przyjmowana młodzież, która ukończyła kolegium polskie w Brazylii, albo szkołę powszechną w Polsce, lub równorzędny zakład naukowy.

Na kursie będą wykładane następujące przedmioty: rolnictwo, ogrodnictwo, hodowla drobiu i zwierząt domowych, mleczarstwo, przedmioty handlowe, prowadzenie kooperatywy, nauka pracy społecznej i t. p.

Przy tym kursie będzie uruchomiony roczny kurs gospodarczy-praktyczny dla tych chłopców, którzy ukończyli szkołę na kolonji. Na kursie niższym będą uczniowie praktycznie zapoznawani się z rolnictwem, hodowlą i z temi przedmiotami, które uczniowie kursu wyższego będą przerabiać teoretycznie i praktycznie.

Również od 1 lutego 1933 roku zostanie otwarty w Kurytybie przy Bursie dla dziewcząt roczny kurs gospodarczy dla dziewcząt. Na kurs ten będą przyjmowane dziewczęta, które ukończyły jakąkolwiek szkołę na kolonji. Słuchaczki tego kursu będą na trzy godziny uczęszczały na przedmioty polskie do Kolegium im. H. Sienkiewicza w Kurytybie, a przez pozostałą część dnia będą się uczyły gospodarstwa domowego: gotowania, pieczenia, szycia, prania, prasowania, haftów, utrzymania domu w czystości, ogrodnictwa, sadnictwa, hodowli drobiu, trzody chlewnej, bydła, mleczarstwa higieny, pracy społecznej etc.

Opłata za naukę i utrzymanie na każdym z tych kursów będzie wynosiła 80\$000 miesięcznie. Dla wyjątkowo zdolnych i niezamężnych Wydział Oświatowy C. Z. P. utunduje kilka częściowych stypendiów.

RODZICE! kto chce nauczyć się otrzymywać lepsze zyski ze swej gospodarki niech posyła syna na kurs gospodarczy do Malletu, a córkę na kurs gospodarczy w Kurytybie przy Bursie dla dziewcząt.

Wydział Oświatowy C. Z. P.

Wielkie Zawody Lekkoatletyczne.

W dniu 15 listopada 1932 r. na boisku sportowym „Atletico” zostały rozegrane zawody lekkoatletyczne o Mistrzostwo Południowych Stanów Brazylii.

Do zawodów stanęła reprezentacja Parany i Rio Grande do Sul.

Po zakończeniu każdego punktu Parańczycy wyszli zwycięsko z przewagą jednego punktu — 78 na 77.

W reprezentacji Parany brało udział siedmiu Junaków, Roguski, Wiśnik, Kania, Opszyński, Domański, Kossobudzki i Do-brzański.

Junacy zdobyli największą ilość punktów — 30, — pozostałe 48 punktów przypada na członków Corityby, Teuto i Handwerker.

Jedną z najwięcej interesujących konkurencji był bieg 4x400, w którym brało udział trzech Junaków — Roguski, Kossobudzki i Kania. Sztafeta Parańska wygrała pozostawiając sztafetę Rio Grandczyków przeszło 10 metrów w tyle.

W biegu na 5000 metrów Wiśnik z Junaka znow pokazał, że jest najlepszym biegaczem na tut. terenie i z łatwością dał sobie radę z przeciwnikami, pozostawiając Cesara Nunesa o 200 metrów za sobą, a reprezentanta z Rio Grande około 300 m.

Milą niespodzianką sprawił Polan Kossobudzki z Junaka, zdobywając drugie miejsce w biegu na 110 metrów z płotkami — w dobrym czasie (17,2) i ładnym stylu.

Największe brawo otrzymał Leszek Roguski z Junaka, zdobywając 2-gie miejsce w skoku o tyczce. Leszek swoim stylem pokazał zawodnikom jak należy skakać.

Domański, któremu przyznano 2-gie miejsce w biegu na 100 metrów a w rzeczywistości zajął pierwsze na co są dowodem fotografie, w krótkim czasie po praw swój wynik poniżej 11 sek.

Marcin Opszyński i Kania — Junacy z Affonso Penna, również pokazali, że należą do najlepszych zawodników na tutejszym terenie. Pierwszy zajął drugie miejsce w biegu na 1500 m. trzecie na 800; drugi zaś brał udział w sztafecie 4x400, która zwyciężyła.

Apteka Tiradentes

APTEKARZ — KUNO KLEEMANN
Praca Tiradentes Nr. 398

TELEFON 1084

Jedyną Aptekę Polską w Kurytybie.

Największy skład artykułów aptecznych i drogerijnych po najniższych cenach.

Porady lekarskie dla biednych od godziny 10 - 12 za darmo!

Wieści z São Paulo.

SZKODNICY SPOŁECZNI.

I znowu dowód jak „Lud” kłamał, umieszczając swego czasu na swoich szpaltach twierdzenie, jakoby pewna jednostka w S. Paulo utrzymywała swoim kosztem szkołę polską w S. Paulo. Wpadł nam do ręki znowu plakat z S. Paulo „Obywatelskiej Rady Szkolnej”, w którym widzimy gorący apel do społeczeństwa polskiego w São Paulo o ratowaniu szkoły polskiej której grozi zamknięcie, o ile społeczeństwo nie pośpieszy z pomocą. Wyjątki tej odezwy przytaczamy:

Rodacy!

W czasie, gdy kolonie w S. Paulo każdej prawie narodowości, niektóre nawet liczebnie słabsze od kolonii polskiej, utrzymują dostateczną ilość szkół w ich rodzinnym języku —

KOLONIA POLSKA nie jest w stanie utrzymać jednej

szkoły polskiej!

Obywatelska Rada Szkolna boryka się już od pół roku i walczy z trudnościami utrzymania szkoły polskiej w S. Paulo, lecz niestety, bez zrozumienia żywej sprawy przez szerszą warstwę społeczeństwa polskiego w S. Paulo i bez poparcia wzniosłego zadania.

O. R. S. nie jest w stanie ratować sytuacji i dźwigać całego ciężaru, jaki spada na barki tej garstki obywateli. Odpowiedzialność więc za zniszczenie jedynego placówki oświaty, jedynego rozsądnika polskości spada na całe społeczeństwo polskie w S. Paulo, które swoją obojętnością dla tak ważnych zagadnień na wychodźstwie przyspiesza zupełny zanik mowy polskiej, uczuć narodowych i kompletne wynarodowienie naszej kochanej jasnowłosej diatwy, zdanej na łaskę losu bez opieki ojców tutejszej kolonii,

bez opieki społeczeństwa polskiego.

KTO POLAKIEM, kto nie zaprzaniem, kto posiada iskierkę polskości w duszy swojej i poczucie obywatelskie, ten stanie ramieniem przy ramieniu, by murem opieki otoczyć szkołę polską która nam wychowa dzieci nasze i zachowa je dla polskości.

Stawmy więc w obronie pięknej naszej mowy, w obronie honoru i powagi naszej kolonii, nie skąpmy grosza i sił na to, co godnym jest naszych wysiłków. Obywatelska Rada Szkolna São Paulo, Rua Tibiriça 12

Tak to wprowadzają w błąd opinię publiczną niektóre pisma które dla osobistych korzyści ogłaszają błagi, waśnią kolonię i wypisują hymny pochwalne swoim popitom.

Bezstronny Członek
Tow. Polskiego

Apteka Europejska

JOSE PAULINO
Rua José Paulino 109.
Tel. 5-6307. (Bom Retiro)
SÃO PAULO.

Artykuły aptekarskie i perfumeryjne. Higieniczne materiały opatrunkowe. Staranne wypełnianie recept lekárskich. Ceny umiarkowane. Mówi się po polsku, rusku, niemiecku i innymi językami. Prowizor Kazańskiego Uniwersytetu A. Rumel.

Przyslijcie

swoją małą fotografię, a zrobimy Wam duży, artystyczny piękny portret. Na żądanie wysyłamy przedstawicieli w celu przyjęcia zamówienia. Adresować:

FOTO ARTISTICA
Caixa postal 2295
SÃO PAULO

Potrzeba agentów w każdej miejscowości. SPECJALNA OFERTA: 500 portretów darmo. Oferta ważna tylko do Nowego Roku. 45-52/32

PALACZE!

Pamiętajcie, że najprzyjemniejsze palenie jest w papierosowych tytkach z wata wewnątrz do oczyszczania nikotyny. Sto sztuk tytek kosztuje tylko 600 reisów; tysiąc 4\$500, zaś z przesyłką pocztową 6\$. Maszynka do robienia papierosów 1\$, 100 książeczek papierków papierosowych paryskich 12\$.

Mauricio Stadler (Fabryka)
Rua S. Caetano 208, SÃO PAULO.

Lekarka-dentystka

Barbara Lewinowa
Rua José Paulino 109 sobr. Tel. 5-6307
była asystentka prof. Cieszyńskiego we Lwowie. — Specjalistka w chorobach jamy ustnej i zębów. NAPRAWIA CHWIEJĄCE SIĘ ZĘBY. Leczenie alveolarnej Pharyngii. Sztuczne zęby. Ceny umiarkowane. Godziny przyjęć: od 3-jej po poł. do 10-jej wieczór.

Najpiękniejszy Miesięcznik Polski

„JASKÓŁKA”

Wydanie na listopad wykazuje te same zalety jakimi odznacza się we wszystkich numerach poprzednich: w pięknej szacie zewnętrznej, treści bogata i niezmiernie ciekawa.

„Jaskółka” jest to jedyny miesięcznik polski w Brazylii który zadowolni każdego czytelnika, tak pożyteczne pismo powinien czytać każdy Polak, każda Polka.

Roczna prenumerata wynosi 40\$. Pojedynczy numer objętości 80 stron 4\$. Prenumeratę można płać w redakcji „Gazety Polskiej”.

JASKÓŁKA
Caixa Postal 2295
S. Paulo.

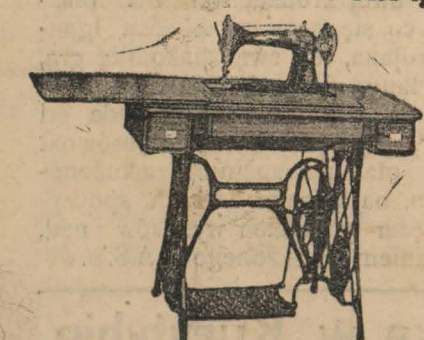
PRALNIA I FARBARNIA „ARGENTINA”
Chemiczne czyszczenie, farbowanie ubrań.
Rua Silveira Martins 4
Tel. 2-22240 — S. Paulo.

Kto chce mieć dobrą i tanio, używaną, prawie nową
MASZYNĘ DO SZYCIA

niech się zwróci do

Casa ADÃO

Właściciel A. Bociewicz
Rua Conselheiro Ramalho 270
(Róg Avenida Brigadeiro Luiz Antonio)
Tramwaje 3, 5, 30, 40 i 47. Telefon 7-6191
SÃO PAULO



Duży wybór maszyn do szycia do użytku domowego, jako też przemysłowego, używane po cenach niskich; ręczne od 45\$ i nożne od 125\$ i wyżej, Singera i innych najlepszych marki fabryk. Nowe maszyny Singera dajemy na spłaty miejscowym. Pozamiejscowym odbiorcom wysyłamy bez doliczania opakowania i dostawy do kolei. Na żądanie wysyłamy katalogi maszyn.

Pomoc dla wygnańców politycznych.

W Stanie S. Paulo, rozpoczęto zbierać składki na fundusz, z którego wygnańcy polityczni a przewodzący ruchu, który doprowadził do zbrojnego starcia, między wspomnianym Stanem, a innymi Stanami Federacji, będą czerpać zapomogę, na czas swego pobytu zagranicą.

Zostali wypuszczeni na wolność.

Komendant 2-go okręgu wojennego, otrzymał rozkaz z ministerjum Wojny, by wszyscy ranni jeńcy wojenni, zostali natychmiastowo wypuszczeni na wolność.

Nowy Szef Policji.

Nowy szef Policji, p. Danton Coelho objął 1-go urzędowanie.

Wspólna mogiła dla Poległych Paulistów.

Wszyscy polegli pauliści mają być pochowani w ołowianych trumnach w wspólnej mogile.

Nie będzie to sprawiać trudności, zebrana szeregów śniertelnych, poległych paulistów, na wszystkich frontach, co nawet już zostało rozpoczętem.

Skonfiskowano papierosy.

Policja skonfiskowała 200 tysięcy sztuk papierosów, marka Sudan, 9 de Julho.

Stracił ucho.

Znany rzeźbiarz Pinto Couto uwiódł żonę, swego kuma Eustachego Paulinetti. Ów zaś maszcząc się, za „wtykanie nosa do cudzego prosa” uciął uchwyciłow, na ulicy ucho, starannie wyostrzoną brzytwą. Rozumiemy zemstę zazdroznego małżonka, lecz, gdzie Rzym gdzie Krym, gdzie Karczmy Babińskie? Co ma ucho wspólne z miłością? Tutaj odpowiedniej było, wydrzeć rywalowi, przeniewiercze serce.

Niszczenie bonów rewolucyjnych.

Niszczenie bonów rewolucyjnych, miało się rozpocząć 21-go b. m. Bony są wymieniane na banknoty związkowe, a do dziś dnia wymieniano 100 tysięcy kontów. Zupełne wycofanie bonów rewolucyjnych, ma nastąpić najdalej, do dn. 21-go grudnia.

Miła Wiadomość

Pewna staruszka w Santos, imieniem Conceição Piedade, zamieszkiwała z jedynym wnukiem, w tem portowym mieście. Gdy wybuchła wojna domowa, wnuk zaciągnął się jako ochotnik do szeregów paulistańskich. Przed trzema miesiącami, raptem, 60-letnia kobieta otrzymała urzędowe zawiadomienie, że syn jej, padł w walce. Biedna niewiasta wzięła żalobę, zamówiła Mszę św. za spokój duszy wnuka i żyła opłakując niepowetowaną stratę.

Pewnego dnia, przyszło znów zawiadomienie że wnuk jej nie poległ, tylko ciężko ranny dostał się do niewoli u sił legalnych i po dłuższej kuracji, został wysłany ze szpitalu w Rio de Janeiro, do szpitalu w S. Paulo, dla kompletnego uzdrowienia. Rozradowana staruszka, mogła więc pomieścić w pismach swego rodzinnego miasta, odwołanie wieści o śmierci wnuka.

Smutny koniec propagandowych lotów.

Były sierżant lotniczy, Rubens Borges Corrêa, zajmował się w ostatnich czasach lotami propagandowymi, rozrzucając z wysokości ulotek handlowych i podobnymi innymi sprawami. Do tego celu miał do rozporządzenia mały samolot. Kilka dni temu został zakontraktowany, by wrzucił na dziedziniec domu przy ul. Andrade Neves, bukiet z życzeniami dla właściciela nieruchomości, kupca Alfreda Nunes. Towarzyszył mu w locie dziennikarz, członek redakcji „Diário de Notícias” p. Humberto Barreto Gonçalves. Po wykonaniu polecenia, w czasie powrotu na lotnisko, w pobliżu placu da Bandeira, z niestwierdzonej jeszcze przyczyny, samolot zaczął spadać i zawadził o rusztowanie żelazne, dawnej reklamy, na dachu kamienicy. Przy tej sposobności, zламаło się skrzydło samolotu. Aparat spadł na zbiegu ul. Barroso z placem da Bandeira, na liczne druty elektrycznych przewodów, które się przerwały a aparat uderzył, z ogromnym hukiem, o ścianę pewnego domu. Zrobiło się zbiegowisko, a dwóch stojkowych wyciągnęło z pod gruzów nieprzytomnego pilota. Odstawiony do szpitalu, pilot zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Dziennikarz został wyrzucony z kabiny i zawisł na drutach przewodu elektrycznego, co złądziło jego upadek. Złamał tylko nogę i odniósł liczne okaleczenia w głowę, stan jego jednak nie jest niebezpieczny. Po zastosowaniu doraźnej pomocy, został on odwieziony, do szpitalu portugalskiego.

W uzupełnieniu artykułu „Dokąd Idziemy”.

Odpowiedź pp. Jeziorowskiemu Konradowi i pseudonim. Zaprzańcowi

Myli się pseudonim p. J. Zaprzańcowie sądząc, że publikując artykuł „Dokąd idziemy?” powodowałem się jakąś osobistą niechęcią do osób których działalność krytykowałem. Powodowałem się jak zawsze wyłącznie dobrem sprawy i nic więcej. Trudno może komu w to uwierzyć, lecz cóż ja na to poradzę. Jeśli chodzi o nieścisłość zestawień cyfrowych, to tej kwestji omawiać nie będę. Niech na to każdy patrzy jak chce. Ten który sprawy instruktorskie zna nieco dokładniej, będzie wiedział ile jest prawdy w moim zestawieniu cyfrowym. Co do zbyt jednostronnych cieni krytyki, z pominięciem blasków pochwał, to przecież artykuł mój miał właśnie na celu krytykę a nie pochwały, więc jakże miałem pamiętać o blaskach, których zresztą mimo zupełnego obiektywizmu, nie widzę. Przyszanuj rację, że artykuł był rozwekły, ale była to właściwie korespondencja do Rady Org., a tylko zupełnie przypadkiem znalazła się w prasie. Ponieważ zaś chodziło mi o podanie konkretnych, musiałem się posługiwać rozwekłym systemem przytaczania różnych urzędowych publikacji osób z instruktora. Zresztą artykuł „Dokąd idziemy?” był przeznaczony głównie dla sfer i osób zainteresowanych silniej sprawą pomocy z Polski. a osoby te i sfery będą umiały zorjentować się przychylnie lub nieprzychylnie co do intencji artykułu, mimo pewnych braków stylistycznych, a nawet błędów. Oczywiście, że zwolennicy fatalnej dotychczasowej orientacji instruktorskiej artykuł mój potępia; nazwą go warcholskim, zdradzieckim, głupim etc. Natomiast obiektywni zwolennicy dobrej sprawy, ludzie uczciwi i pozbawieni zaślepienia megalomanji, autokrytycyzmu i utylitaryzmu, będą umieli z mego artykułu wydzielić pewne korzyści dla dobra naszej idei wychodźczej. Od pana K. Jeziorowskiego otrzymałem list omawiający mój artykuł „Dokąd idziemy?” w sposób następujący:

„Zdziwiły mnie długie Pańskie artykuły, w których Pan błędnie utrzymuje, że orientacja instruktorska winna jest temu, że Kasa Samopomocy pędzi marny żywot. Związek Zaw. Nauczycieli jeszcze w 1923 r. projektował i zakładał Kasę Samopomocy i też się nie udało, chociaż wtedy instruktorów nie było. Pomija Pan milczeniem fakt, że w przeszłym roku zapadła uchwała na Zjeździe Zrzeszenia — nauczycielstwo płaci tylko 1\$000 miesięcznie. — Pomimo takich ulg prawie nikt nie opłacał składek członkowskich. Cóż tu winni instruktorzy? Jedyne prosperuje oddział Kasy Samopomocy w Erechim, zwraca się do instruktora o pomoc i współpracę, a Pan gotów jest wypisywać wkrótce, że jeżeli piorun palnie w jakąś szkołę, to winni są temu instruktorzy oświatowi! Czy Panu nie wstyd wypisywać takie banialuki, jakie Pan umieścił w ostatnich numerach „Gazety Polskiej?”

Nie, Szan. Panie Jeziorowski — wcale się nie wstydę za te „banialuki”. Wspomina Pan, że próby założenia Kasy Samopomocy były już dawniej i nie udało się. Sądząc, że dlatego właśnie powinna się była udać późniejsza próba z inicjatywy, instruktora, bo mogła korzystać z prób poprzednich. Ale jak ciągle i uparcie twierdzą, nie udało się z winy niedostosowanej do istniejących tu warunków, złej orientacji instruktora, co przecież

w moich „banialukach” dokładnie przedstawiłem. Pańskie twierdzenie, jakoby na ostatnim Zjeździe Zrzeszenia zapasć miała uchwała, że do Kasy Samopomocy — nauczycielstwo płaci tylko 1\$000 miesięcznie — jest sprzeczne z publikacją pana Stanisława Postka, sekretarza Kasy, w Naszej Szkole z lutego 1932 r. w artykule „Kasa Samopomocy” gdzie czytamy: „W myśl uchwały ostatniego Walnego Zjazdu Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Polskich w Brazylii wkładki dla tutejszego nauczycielstwa zostały zredukowane do pół proc. miesięcznie od otrzymywanej pensji, dla nauczycieli zaś urlopowanych z Polski pozostały te same t. j. 2 proc. miesięcznie”. Chodzi więc głównie o zupełnie złą formę pobierania tych wkładek również chodzi o zrozumiałą rację, że wszelkie wkładki i opłaty powinny być o ile możliwości jak najbardziej uproszczone i scentralizowane, bo tego wymagają istniejące tu warunki. W przeciwnym razie nie może być mowy o sprawności administracyjnej tego rodzaju instytucji społecznych i nie będzie możliwą jakakolwiek organizacja. Przecież na ten szczegół zawsze zwracałem uwagę, ale Wy to, Panowie instruktorzy nazywacie warcholstwem i „banialukami”. Nie myli się wreszcie Pan, Panie Jeziorowski co do tego pioruna. Tak jest, jeśli piorun uderzy w jaką szkołę będzie w tem Wasza wina, bo byłoby zupełnie na miejscu jeśliby objazdowcy polecali towarzystwom szkolnym stawianie gromochronów. Nie byłoby to wcale sprzeczne z zadaniami tych panów i przydałoby się mogło o wiele lepiej niż niejedne inne rady i często nieobliczalne ingerencje, których przykłady wolę tym panom zaoszczędzić.

Stanisław Hessel

Islandja. Niepokoje.

Nawet w odciętej od świata i zawsze spokojnej Islandji, przyszło do zaburzeń. W Reykjavik, stolicy tej północnej wys. y, zebrały się przed ratuszem, w którym radni obradowali nad zwalczaniem bezrobocia, tłumy, które usiłowały wtargnąć wewnątrz gmachu. Policja zrobiła użytek z broni! Dwudziestu demonstrantów odniosło rany.

Holandja.

Według znanego wzoru.

Dla utrzymania ceny, postanowiono zniszczyć 15 milionów cebulek kwiatowych, które mają być zakupione w dolach i przysypane niegaszonym wapnem.

Ameryka Północna. Użycie piwa dozwolone.

Burmistrz miasta Chicago oznajmił urzędowo, że fabrykanci piwa mogą śmiało fabrykować ulubiony przez tłumy napój. Również została dozwolona sprzedaż piwa. Należy się spodziewać, że we wszystkich stanach Ameryki Północnej, będzie wolno sprzedawać piwo o małej zawartości alkoholu. Nowy prezydent Roosevelt, objmie urządowanie dopiero czwartego marca, lecz kwestja zniesienia, tak zwanego „suchego prawa” będzie prawdopodobnie załatwiona znacznie wcześniej, gdyż między senatorami i posłami jest więcej „mokrych” niż „suchych”. A więc: Hell dr in Hopf nkrantz, Herr President Roosevelt!

Prawie za darmo.

W przydrożnej ulicy Iguaçu, o 100 metrów od linii tramwajowej można nabyć za 9:000\$000 drewniany dom z ziemią 37 metrów szer. i 60 mtr. dł. Obok sprząda się piękny dom murowany z ziemią 37x60 za 18:000\$. Jeszcze można nabyć ziemię 10:000 m2 za psie pieniądze. Informacje w Redakcji „Gazety Polskiej”.

Nie pożądam kasy bliźniego twego

Za naruszenie 500 kontów, z Caixa Economica, uwięziono Gamarcinda Ribas, w stolicy Stanu.

Ze świata POLSKA.

Nowa linia żegluga.

Donoszą z Gdyni, że powstała nowa linia żegluga Gdynia — Gdańsk — Hiszpanja — Portugalia — Maroko. Pierwszy statek tej linii, wyjechał z portu w Gdyni dn. 16-go.

Bank Polski zniżył stopę procentową.

W przeszłym miesiącu Bank Polski, zniżył stopę procentową, z 7,5 % na 6%. Rada Nadzorcza tego banku, powzięła to postanowienie, ze względu na konieczność ułatwienia kredytu potrzebującym, a z drugiej strony, ze względu na polepszenie

Polskie Towarzystwo Handlowe Kompenzacyjne.

Obyło się w Warszawie posiedzenie konstytucyjne, założycieli Polskiego Towarzystwa Handlowego Kompenzacyjnego, które ma być zorganizowane przez najpoważniejsze zrzeszenia ekonomiczne w Polsce. Nowe towarzystwo, które przyjęło system ograniczonej poręki, ma na celu pomoc dla importatorów i eksportatorów, w wypadkach gdy ograniczenia wolnej wymiany, z cudzoziemskimi krajami, sprawiałyby trudności normalnym transakcjom. Regulamin postanawia,

że przy zapewnieniu wolności działania, dla prywatnych osób, każda transakcja powinna być zatwierdzona przez Radę T-wa, złożoną z przedstawicieli handlu, przemysłu i rolnictwa. T-wo rozpocznie swe działanie, w najbliższej przyszłości.

Rezerwy mineralne w Polsce.

Rezerwy złoża węglowego w Polsce są szacowane na 150 miliardów ton. Przyjawszy roczną produkcję na 40 milionów ton, zapas ten powinien wystarczyć na 4 tysiące lat. Złoża naftowe są obliczane na 160 milionów ton, a produkcja wynosi zaledwie 700 000 ton rocznie. Pokłady soli kamiennych oblicza się na 6 miliardów ton, a produkcja roczna wynosi zaledwie 570.000 ton rocznie. Rezerwy potasu wynoszą 450 milionów ton, a produkcja roczna, 300 tysięcy ton.

Nowy aparat kinematograficzny.

Inżynier polski Marczewski wynalazł aparat, który pozwoli na projekcję filmów, za pomocą światła dziennego.

Bezczelne żądania.

Garstka szowinistów niemieckich, którzy niegdyś zamieszkiwali w prowincji poznańskiej, urządziła demonstrację za zwrotem Wielkopolski Niemcom. Delegacje pułków które niegdyś stacjonowały w garnizonach poznańskich, byłych studentów, uczestników wojny, brały udział w tej nieprzyzwoitej demonstracji, godzącej w pokój światowy i domagającej się zwrotu, zarobianej ongiś podstępnie Polsce prowincji, która wróciła prawnie do swych właścicieli. Wysłano depesze do prezydenta von Hindenburga i feldmarszałka Mackensena. Główny mówca, podniósł fakt, że Traktat Wersalski wydarł!!! Niemcom Poznańskie i Alzację, które według zdania Bismarcka, stanowiły gwarancję, nietykalności Rzeszy. Według zdania niedowarzonego mówcy, nie śmie się zawrzeć wschodnie-

go Locarnu. Pominawszy rozbójniczy charakter tych żądań, świadczą one w dodatku o niepolitycznym umyśle Niemców, którzy żądają prawa równouprawnienia Rzeszy, na polu zbrojeń, a następnie, a nawet w tym samym czasie, urządzają wojenne awantury, grożąc swym sąsiadom.

Ograniczenie Słow. Zaw.

Dekret pana Prezydenta R. P. ogranicza do pewnego stopnia prawa zrzeszenia się robotników. Każde zrzeszenie zawodowe będzie musiało w przyszłości, składać władzom administracyjnym sprawozdanie o brzmieniu uchwał. W razie głyby policja stwierdziła czynność zagrażającą państwu, dane towarzystwo będzie obłożone grzywną, a na dobitkę, może być zawieszona na pewien czas w swych czynnościach.

Wizyta japońskiego dyplomaty.

Nadzwyczajny poseł japoński, który ma zastępować swój Rząd na posiedzeniu Ligi Narodów, na którym będzie rozstrząsane sprawozdanie Lyttona o konflikcie mandżurskim, przybył do Warszawy i został przyjęty przez ministra Spraw Zagranicznych pułkownika Becka, gdzie odbyła się konferencja w sprawie mandżurskiej. Jak rozeszła się nowina, Polska ma bronić punktu widzenia Japonii żądając w zamian, by poselstwo polskie w Tokio a japońskie w Warszawie, zostało podniesione do stopnia ambasady. Pułkownik Beck, oświadczył będzie przewodniczył delegacji polskiej w Genewie.

Zaburzenia studentów.

Przyszło na uniwersytecie do małego nieporozumienia między studentami, należącymi do różnych partii. Władze dla uspokojenia umysłów, zarządziły trzydniowy odpoczynek.

Katastrofa starego budynku w Warszawie.

Pewien stary browar, położony w północnej części miasta zawalił się, przysięgając swoim ciężarem mieszkalny dom drewniany. Z gruzów wydobyto 19 trupów i 47 ciężko rannych, którzy zostali przewiezieni do szpitalu. Roboty prowadzone są bardzo szybko, w celu uprzątnięcia gruzów, gdyż jeszcze istnieje

obawa, że pod nimi znajduje się więcej ofiar. Wypadek miał mieć przyczynę w fakcie, że górne piętra, były zbyt obciążone, tak że mury nie mogły wytrzymać ciśnienia. Szkoła policyjna, która jest położona naprzeciwko miejsca katastrofy, natychmiastowo udzieliła pomocy rannym.

NIEMCY.

Nieudana próba z spadachronem.

Niemiecki konstruktor spadachronów Warmburg przy wypróbowaniu spadachronu, z powodu nie otworzenia się przyrzędu przy skoku, runął z wysokości i zabił się na miejscu.

Zakończenie strajku komunikacyjnego.

Dn. 9 go powrócili wszyscy strajkujący do roboty. Rząd nie uznał strajku za legalnego. Za dokonanie aktów sabotażu i gwałty publiczne, zwolniono 1500 robotników ze służby.

Zwariowana niemka.

Młoda dziewczyna, która zwała się Müllerówna, ułożyła sobie koniecznie, by przebyć tak zwany Aermelkomał lodzią. Udała się z Hamburga do Calais, skąd wyruszyła czółnem mierzącym ośm stóp długości, w szaloną podróż. Po upływie kilku godzin, zerwała się burza, a rozchłupana fala pochłonięła stateczek, wraz z zachwałą wiosłarką. Statki francuskie i angielskie poszukują napróżno kanał, nie mogąc znaleźć zwłok ofiary własnej lekkomyślności.

Srogi wyrok.

Robotnicy, którzy w czasie ostatniego strajku rzucali kamieniami na wagony tramwajowe, zostali skazani na dwa lata ciężkiego więzienia.

Udaremniony zamach na pociąg.

Dwaj młodzi robotnicy rolni zostali przychwyteni w czasie gdy układali żelazne przeszkody na szynach, mając zamiar wykończyć pociąg pociąg pociąg na linii Angsburg-Marenbergja. Obu młodocianych obywateli, państwa porządku i bojaźni bożej, aresztowano. Jako powód swego szalonego czynu podali chęć przyglądnięcia się choć raz w życiu z bliska katastrofie kolejowej. Co za szalone zdziwienie!

Uwięzieni poszczą.

Liczni uwięzieni, na podstawie wyjątkowych rozporządzeń, za różne polityczne awantury, zostali zmuszeni do wykonywania różnych prac. Na znak protestu, więźniowie w liczbie około stu, odpowiedzieli głodówką na ten radykalny środek, zmierzający do uspokojenia rozwydrzonych polityków. Między więźniami znajduje się jeden był porucznik i trzech byłych posłów, do parlamentu.

Małe nieporozumienie między obywatelami.

W Chemnitz przyszło do małego nieporozumienia między narodowymi socjalistami a republikanami, przyczem 30 osób zostało rannych.

Biedne Niemcy.

Koszty różnorodnych wyborów tegorocznych w Rzeszy, obracają się na 100 milionów marek.

Niemcy zwyciężyli w czasie wyborów w Zagłębiu Saary.

Przy ostatnich wyborach przed plebiscytem do Zastępstwa Gminnego, na 500 tysięcy wyborców stronnictwo przychylnie Francji uzyskało tylko 1000 głosów i pięć mandatów.

Szwajcaria.

Niebywałe rozruchy.

W słynnej z porządku i umiarkowania republice Szwajcarii elementy socjalistyczne i komunistyczne wywołały bardzo poważne rozruchy. W czasie demonstracji ulicznej, oddział wojska usiłujący przywrócić porządek, został napadnięty przez demonstrantów, przyczem sypani oni żołnierzom pieprz w oczy, a następnie oslepionym wydzierano broń. Rozbrojeni żołnierze zamknęli się w koszarach i zabarykadowali. Gdy tłum usiłował zdobyć kasarnię szturmem, odparto atak karabinami maszynowymi. Dwunastu demonstrantów zabito, a 70 odniosło rany. Dopiero około północy udało się przywrócić ład. Punkty strategiczne miasta zostały obsadzone wojskiem, jak również Pałac Ligi Narodów. Rząd Związkowy ścigał do Genewy, znaczne oddziały wojska. W Lausannie również przyszło do zaburzeń, ale zostały one natychmiastowo zlikwidowane przez policję. Komuniści i socjaliści na znak protestu ogłosili strajk generalny na przeciąg 24 godzin. Rząd zmobilizował znaczną ilość wojska. Jest rzeczą znamieną, że konferencja rozbrojeniowa, musi odbyć się pod osłoną karabinów maszynowych.

Francja.

Znowu konflikt.

W czasie obchodu czterdziestolecia rocznicy zawarcia zawieszenia broni, przyszło do starcia między socjalistami i monarchistami. Policja musiała użyć środków drastycznych, celem przywrócenia porządku. Dwudziestu ludzi odniosło rany.

Rosja.

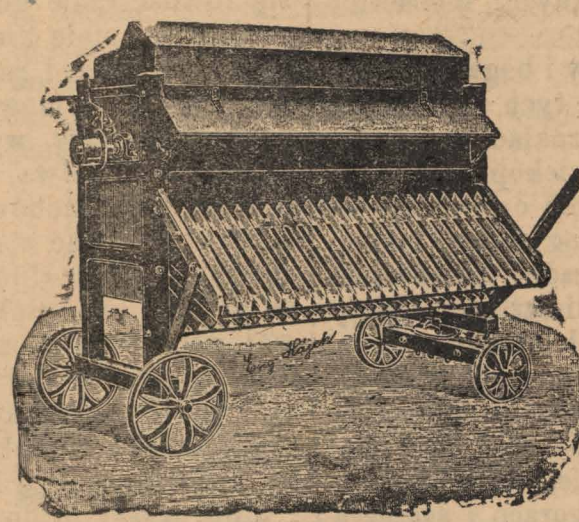
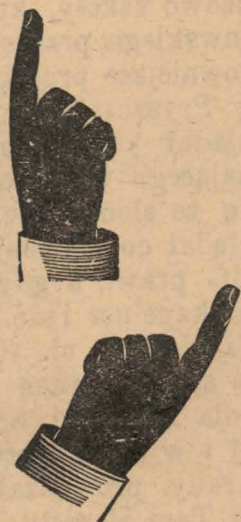
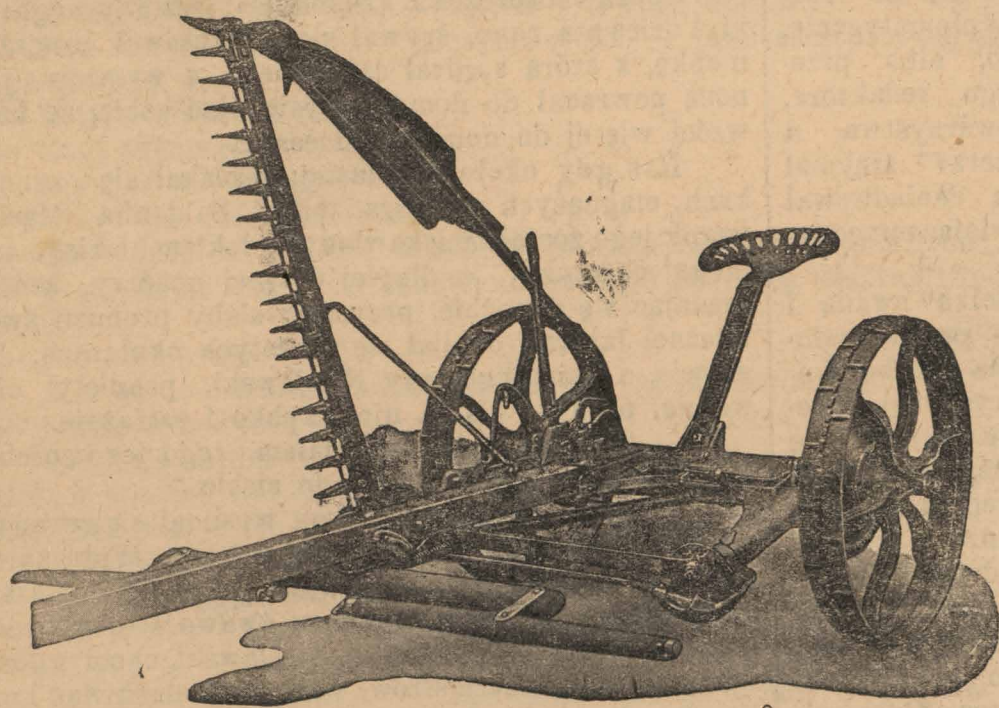
Śmierć żony Stalina.

W Moskwie rozeszła się pogłoska, że żona dyktatora sowieckiego Stalina, zmarła nagle po spożyciu zatrutych potraw, które jednak były przeznaczone dla jej małżonka.

Na Żniwa Pszenicy i Żyta

MŁOCKARKARNIE

wąskie i szerokie dla
prostej słomy pędzone
kieratem lub motorem



CURITYBA

Casa Hackradt

PARANA

Rua Garibaldi Nr. 113 - róg Quinze de Novembro (obok Uniwersytetu Parańskiego) -- Caixa Postal 420

Niestęchany atak komunisty na sojusze Francji z Polską i Rumunją.

Paryż. — Posiedzenie izby w dn. 28. 10 rozpoczęło się debatą nad interpelacjami w sprawie rozbrojenia. Pierwszy zabrał głos członek grupy jednoci robotniczej (komunistów-desyden-tów), deputowany Chassaig-ne, który wyraził ubolewanie, że Francja nie przyjęła bez zastrzeżeń rozbrojeniowego projektu Hoovera. Mówca zaatakował następnie sztab generalny, oskarżając go o zamyślenie wojny napastniczej i krytykował system przymerzy francuskich, twierdząc, że nie gwarantują one bezpieczeństwa Francji. Chassaig-ne wyraził się o Polsce i Rumunji, jako o państwach rozbójniczych. Przewodniczący przywołał Chassaig-na do porządku, a na ławach prawicy i środka rozległy się ostre protesty. Premier Herriot powstając ze swego miejsca wyraził ubolewanie z powodu słów wypowiedzianych przez posła komunistycznego. Premier stwierdził z naciskiem, że Rumunja uzyskała swą wolność dzięki bohaterstwu swych synów i wśród wielkich trudności. Polska zaś jest wzorem kraju męczenników, który zwołał się od najcięższego jarzma imperjalistycznego.

Obrona praw Polski jest jedną z tradycji demokracji francuskiej. Po Herrricie przemawiał przywódca socjalistów Leon Blum, który wypowiedział się za uznaniem praw Niemiec w dziedzinie równości zbrojeń. Tem niemniej socjaliści francuscy odrzucają koncepcję, że uznanie żądań niemieckich jest równornaczne z udzieleniem im prawa do zwiększenia zbrojeń, pod jakimkolwiek pozorem. Oświadczenie to wywołało głośnie potakiwanie całej

izby. Blum w dalszym ciągu swego przemówienia podkreślił, że całkowite równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń może być uczciwistwione jedynie w drodze ogólnego rozbrojenia. W końcu Blum zwałczał pojęcie broni zaczepnych i odpornych.

Różności

ILE TRĘDOWATYCH JEST NA ŚWIECIE?

Włoskie pismo «Stampa» ogłasza artykuł swego redaktora, p. Pawła Zapa, podający dane co do rozpowszechniania w świecie trądu.

W Japonii liczba trędowatych

1 i pół godziny w zamkniętej kasie.

Hamburg. — W kantorze fabryki konserw w Magdeburgu podczas zamiatania biura przez zajętą tam kobietę bawił się jej 10-letni synek drzwiami otwartej kasy, przyczem wyciągnął klucz od kasy i trzymał go w ręku. Nagle zatrzasnęły się drzwi kasy i chłopiec z kluczem został w niej zamknięty. Zapasowego klucza nie było. Straż ogaiowa, wezwana do rozprucia kasy aparatem szwejsowym odmówiła, nie chcąc narażać życia dziecka. Dopiero 2 ch monterów z fabryki kas zdołało wyciąć zamek. — W czasie ich roboty która trwała 1 1/2 godziny wpuszczano przez dziurkę od klucza tlen do wnętrza kasy i w ten sposób ocalono chłopca.

Jan z Kolna wylądował w Ameryce przed Kolumbem.

Nowy Jork. — Dziennik tutejszy «Brooklyn Daily Eagle» zamieścił następujący artykuł p. t.: «Friendship» (Przyjaźń):

«Legenda mówi, że polski marynarz Jan z Kolna wylądował na brzegach Labradoru 17 lat przed odkryciem Ameryki przez Kolumba. Zapiski historyczne stwierdzają, że holenderscy koloniści na Manhattan I-land wzięli sobie polaka na kierownika szkoły w r. 1659. Prezydent Stanów

Zjednoczonych Thomas Jefferson był jednym z pierwszych, którzy piętnowali rozbiór Polski, jako okrucieństwo i zbrodnię. Prezydent Andrew Jackson używał moralnego poparcia polakom w ich powstaniu przeciwko carowi w r. 1831. W r. 1832 kongres Stanów Zjednoczonych ustanowił schronisko dla polskich wygnańców w stanie Illinois, gdzie im wyznaczono 32 parcele jako t. zw. «homesteady». A na długo przed ogłoszeniem swego sławnego 13 go punktu, prezydent Wilson domagał się ustanowienia zjednoczonej, niepodległej i autonomicznej Polski. Polacy w zupełności odwzajemnili się za przyjaźń, okazaną im przez Stany Zjednoczone. W rozwoju tego kraju byli oni zawsze siłą twórczą, zarówno na rolniczym Zachodzie, jak na przemysłowym Wschodzie. Kiedy prezydent Wilson zażądał 100,000 ochotników bezpośrednio po naszym przylądzeniu się do wojny światowej, zgłosiło się 40,000 polaków. Później polacy w Ameryce zakupili za 67 000,000 dol. państwowych obligacji amerykańskich, 230,000 polaków służyło w armii amerykańskiej. Ci polscy żołnierze okazali się równie walecznymi, jak Pułaski, kiedy na czele swojej Legji biegł na śmierć pod Savannah».

ła się usunąć samem żelazem, natomiast z łatwością ustępowała po zaaplikowaniu żelaza z miedzią. W klinice dziecięcej w Leiden (Holandia) stosowano u dzieci niedokrwiłowych z znakomitą skutecznością obok żelaza także miedź w bardzo małych dawkach. Zawartość miedzi w środkach żywnościowych jest niewielka: 1 litr surowego mleka krowiego zawiera 0,12 miligramów miedzi, jarmuż — 0,16 mg., sucharki —

0,17 mg., ryż luskany — 0,22 mg. Szczególnie obfite w miedź wątroba, która na 100 gr. zawiera 0,51 mg. miedzi.

ŚMIERĆ DJABŁA.

W jednej ze wsi na Syberji jeden z gospodarzy udał się z żoną w odwiedzin do krewnych. W chacie pozostały dzieci: 11 letni chłopiec i 7 letnia dziewczynka. Późno wieczorem dzieci usłyszały pukanie do drzwi, wystraszone więc chłopiec zapytał: «Kto tam?», «Ja!» odpowiedział głos z za drzwi, «Nie znam was», odparł rezolutny chłopak. «Jako, czyż mnie nie poznajesz? Jestem twój tatuś!» Dzieci otworzyły drzwi i ku swemu przerażeniu zobaczyły przed sobą jakąś straszna, czarną postać. Dzieci cofnęły się szybko i ukryły pod ławką. Ale straszny gość krzyknął na dzieci i zawołał: «Jestem diabłem i zaraz was zjem jeżeli nie powiecie, gdzie tatuś chowa pieniądze!» Wystraszzone dzieci powiedziały mu, że ojciec chowa pieniądze w piwnicy. «Djabieł» otworzył drzwi do piwnicy w podłodze, wszedł tam i zaczął poszukiwać pieniędzy. Tymczasem chłopiec zaczął naradzać się z siostrą. Wiedzieli, że djabieł nie znajdzie pieniędzy, bo ich tam nie było, więc obawiali się, że zostaną przez niego pożarte. W czasie narady dziewczynka przypomniała sobie, że ojciec chowa rewolwer pod poduszką. Jakoż rzeczywiście i teraz tam go odnalazli. Chłopiec wydobyl rewolwer i stanął przy drzwiach piwnicy, a kiedy «djabieł» wysunął kudłaty łeb, strzelił i «djabieł» wpadł z powrotem pod podłogę. Strzał posłyszeli sąsiedzi i przybiegli do chały a dowiedziawszy się o wypadku, zaczęli szukać miejscowego wójta. Wobec tego, że nie odszukali we wsi, zawiadomili policję, a ta dokonała oględzin zabitego. Ku zdziwieniu wszystkich w postaci «djabła» poznano samego wójta tej wsi już martwego.

Ponad Tęczą.

Powieść osnuta na tle zdarzeń rozegranych w Brazylii.

10)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ III.

„O teu cabelo não nega mulata“!

Niesławski znalazł się w dziwnym położeniu. Urok Jadzi, który nim zawiązał zupełnie, wiódł go codziennie do domu przed którym kwitły aloesy i gdzie szumiały poruszane powiewem wietrzyku szerokoliste warokce palmy. Jakoś się to stało, że w umyśle jego oskarżył się obraz panny Jadwigi, smutnych wykuszy aloesu i strzelistej palmy. W marzeniach, które go opaniały, nie umiał rozdzielić obrazu uroczej dziewczyny od ciemnych sylwetek wspaniałych roślin, odcinających się na tle błękitnego, czasami w granat wpadającego nieba, niby cięgie bieżem na jedwabistej oponie. Panna Jadwiga coraz bardziej wrastała mu w serce i mimo najlepszych chęci nie mógł wyrwać jej z pamięci, tak jak nie może wyrwać z żywego ciała, nieostrożny rybak ości paszczkowej, niebacznie w rękę pochwyconego bagra.

Nie mógł zrozumieć, jak on dumny i bogaty szlachcic, który przyjechał do Parany, by tych kilkakrotnie tysięcy złotych, zbysujących mu od zakładowego kapitału gospodarstwa, użyć na jakieś wiekopomne dzieło. Niesławski chociaż wmaślał w siebie ogromny polityzm, chociaż chciał w oczach drugich a i swoich własnych uchodzić za człowieka interesów, powojennego kapitalistę, który po trupach i zgłiszczach kroczy do osiągnięcia celu, był podsyty jak zresztą każdy dyk mimo udawanego sceptycyzmu, gorąco i szczerze kochał. Tymczasem, jedne błękitne oczy, pięknej paraskiej dziewczyny, stanęły wielkim zamysłem na przeszkodzie i «skarby» jak je z uszanowaniem nazywał filozof Pryszczak, spoczywały spokojnie, nie tworząc nic, ku zgorszeniu uczonego męża, który opanowany żądzą posadania szlachetnego kruszcza, jak się górnolotnie wyrażał, był gościem w swej szkole, ku wielkiemu zadowoleniu wroga swego Podogonnego, który niby drugi Cato, powtarzał na coraz częściej powtarzających się posiedzeniach, wyniosłych «patres conscrip-

ti» z Campina da Pedra Furada, zaniepokojonych tymi groźnymi objawami, następujące zdanie: «A ja wam go dom i pedom chłopcy bez rozumu, musiwa raz z tym skurczybykiem zrobić porzundek. Złapwa go za... hajdawery, kopnijwa, za przeproszeniem gdzie się należy i wyrzućwa na środek «estrady».

— Ale co potem? — pytali zaniepokojeni członkowie «Gorejacej Pochodni», taką bowiem romantyczną nazwę nosiło Towarzystwo z Campina da Pedra Furada, za przyczyną pierwszej, romantycznie usposobionej nauczycielki, która umieszczała z powodzeniem poezje w miejscowej polskiej prasie, a bez powodzenia usiłowała umieszczać je w krajowej.

— Ouu! Co potem — odpowiadał stale złowrogi Podogonny. — Co potem? Znajdziwa drugiego darmozjada i wpakujewa go do «siuli», by drań pilnował «edefcia». A tymczasem, to zby «edefcio» się nie marnowało a nie stało pustką, to będę zapędzał na noc do niego swe świnioki.

Szczęściem, że wszyscy członkowie mieli identyczne zamiary, przeto nie mogli zdecydować się na rozwiązanie kontraktu z filozofem, który dyplomatycznie, jakby pobierał lekcje u Machiavellego, albo przeszedł praktykę u jakiegoś rewolwerowego redaktora, umiał jątrzyć wzajemnie członków Towarzystwa, a trzymając się maksymy: «Divide et impera» trzymał się równocześnie kurczowo szkoły, którą zaniedbywał a pilnował stale Niesławskiego, przedstawiając mu coraz to powabniejsze i rentowniejsze projekty.

Próżno wymowny Pryszczak, z wielką swadą i pewnością siebie, wykladał «osobnikowi» projekt założenia towarzystwa, mającego wyrabiać na wielką skalę doskonałą dachówkę ze słomy kukurydzanej, Niesławski ziewając spoglądał co moment na zegarek, nie słysząc o czem «filozof» prawi, a gdy przyszła dziesiąta godzina, chwycił za kapelusz i nie przeprosiwszy na wet wściekłego filozofa, biegł na ul. «Quinze de Novembro» gdzie wiedział że spotka pannę Jadwigę. Wówczas był on stracony dla ludzkości, a raczej dla publiczności kurtytybskiej i w towarzystwie pięknej panny zwiadał stolicę Parany, prowadząc po cukierniach i towarzyszył do domu. Tam złapany przez Pryszczaka, musiał zjadać obiad, w czasie którego gospodarz wytwornie zwracał mu uwagę: — Niech «amigo» nie żałuje sobie, to «peixe» to kosztuje «tres milreis o kilo». W tych czasach «da depressão economica» każdy człowiek «ajunizado» je dużo, jeżeli nie potrzebuje «gastować» swoich «dinheirów».

Nalewając mu wino, które z trudem przechodziło Niesławskiemu przez gardło, finansista nie omieszkiał zrobić uwagi: — Lej pan do «garganty» młodyczku a «estimado amigo do meu coração», to wino, bo bu-

telka kosztuje aż «cinco mil reis».

Matka Jadzi, pani a raczej «Dona Thereza» kobieta o potwornie wybujałych kształtach, miała tę zaletę, że nie mówiła w czasie jedzenia, lecz po obiedzie stale opowiadała historję ze skandalicznej kroniki kurtytybskiej, o pewnej damie, która przyszła do eleganckiego klubu w «stanie pełnym obrzydliwości», wedle słów szlachetnej matrony.

— Niech sobie pan pomyśli — mówiła matka uroczej dziewczyny, że sukienka jej była wycięta z tylnej strony. Porządne «kubity» pokazują grzeszne ciało z przodu, a ta bezwstydnica, wycięła sobie z tyłu, do samego... dołu. Pierwobym umarła, niżbym tak bezwstydną suknię odziała.

Niesławski widział oczyma duszy potworną niewiastę w sukni wyciętej z tyłu, do samego... dołu.

— O! powietrze, ognia i wojny i od takiego widoku — powtarzał rozloszczony w duchu...

Irytował się na siebie, przysięgał że nie powróci, przeżywał w duchu niewinną Jadzię, zważając z przekąsem córkę «nosorożca i krokodyla», lecz gdy zegar uderzył dziesiątą rano, zrywał się, odszukiwał uroczą panienkę, z którą spędzał cały dzień, a wreszcie późną nocą powracał do domu, przysięgając sobie, że nie powróci więcej do domku z aloesami.

Raz gdy około dwunastej, zabłąkał się w uliczkach, ciągnących się poza ulicą Saldanha Marinho, wzrok jego został zaciękany widokiem niskiego szczupłego mężczyzny, w długiej czarnej opończy, który oglądając się trwoźnie, przyczem słaby promień światła ulicznej latarni, odbijał się w złotych okularach, biegł prawie, a zaintrygowany Niesławski, pchnięty ciekawością, posuwał się za nim szybko i ostrożnie.

— Gdzie u diabła widziałem tego jegomościa — mamrotał swym zwyczajem do siebie.

Raptem z krzaku bambusu wysunął się gruby człowiek, z wsuniętym na oczy kapeluszem. Widocznie oczekiwał na przybycie nieznajomego w długiej czarnej opończy, bo podszedł ku niemu żwawo i obaj poczęli ze sobą rozmawiać cichutko. Niesławski, chociaż oddalony o kilkadziesiąt metrów, począł nadłuchiwać i przysiągłby, że obaj mówią po polsku. Zaintrygowany począł się posuwać w stronę żywoplotu, utworzonego z przyszytych cyprysów. Raptem zahuczał samochód i przed rozmawiającymi mężczyznami, zarył się prawie w ziemię rozpędzony automobil. Otworzyły się drzwiczki i wysunął się z pudła pojazdu malutki, drobny a niepozorny cień. Równocześnie z przeciwnej strony nadziedzi jakiś mężczyzna na wysokich nogach, z fajką w ustach, która gorejąc od czasu do czasu żywym płomieniem, oświetlała białą jakby trupią twarz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Belgja się boi“

Bruksela. — «Nation Belge» zamieszcza ciekawy, artykuł zatytułowany: «Belgja się boi». Autor wskazuje na to, że chwili obecnej Belgowie uważają, iż wojna staje się nieuniknioną już w ciągu najbliższych lat, jeżeli Francja wobec tupetu i pretensji Niemiec nie zmieni swego stanowiska.

Belgja więcej boi się obojętności Francji, niż aktywności Niemiec. Autor wysuwa argument, dziś w Belgii bardzo popularny, że jeżeli Belgja nie będzie miała pewności, czy w czasie inwazji niemieckiej Francja na placu boju stanie przy jej boku, na co wskazują dzisiejsze niedomówienia Francji, to Belgja dla uniknięcia przelewu krwi stworzy swoje granice.

Wywody powyższego pisma są bardzo charakterystyczne. Wspomniany dziennik apeluje do opinii francuskiej, aby wyraziła wypowiedział się w tej materji i położyła kres szkodliwej propagandzie.

Brak stanowczości Paryża wobec Niemiec.

Paryż. — Opinia publiczna Francji zaczyna się coraz bardziej interesować sytuacją wewnętrzną Belgji, a to specjalnie w związku z ostatnim artykułem «Nation Belge».

Miarodajni politycy francuscy stwierdzają, że Belgja zaniepokojona jest poważnie ustępstwami Francji na rzecz Niemiec i że czuje się zagrożona na wypadek ewentualnej agresji Niemiec.

Prawica francuska oraz szereg polityków centrowych zwróciła się do premiera Herriota, podkreślając, że zarówno Belgja jak i Polska oraz Mała Ententa zaniepokojone są właśnie z powodu braku stanowczości Paryża wobec niepożądanych żądań bezczelnych roszczeń niemieckich.

Co się dzieć może w przedszkolu na godzinie... ciszy.

Warszawa. — Przed kilku dniami z przedszkola, prowadzonego przez SS. Felicjanki, wróciła 6-letnia córeczka porucznika, Jadwiga Wiśniewska, posiniaczona i zapłakana. Ponieważ niejednokrotnie już dziecko wracało z przedszkola zapłakane inawet w nocy przez sen wpadało w ataki płaczu — babka i ojciec, których te objawy w wysokim stopniu już od dłuższego czasu niepokoiły, nie mogli się jednak dowiedzieć od dziecka o powodach — drogą specjalnych perswazyj wydobyli nareszcie przynajmniej się dziecka, że zostało pobite przez nauczycielkę w czasie t. zw. «godziny ciszy».

Wezwany lekarz stwierdził krwawe obrzęki, zdarcia naskórki i sinice. Zawiadomiono więc o sprawie inspektora szkolnego i spisano protokół policyjny.

Zarząd przedszkola, dowiedziawszy się o tem, że owa nauczycielka bije dzieci, wszczął przeciw niej dochodzenia, z których wyciągnie jak najostrejsze konsekwencje. Jak słychać zakonnicą owa straci nawet swe prawa zakonne.

Jak bohaterki marzynaż uratował kasę tonącego okrętu „Niemna“.

Sledztwo w sprawie zatonięcia polskiego statku transportowego «Niemna» przyniosło sensacyjny szczegół goiny podkreślenia. Oto stwierdzono, że mimo, iż katastrofa «Niemna» trwała tylko parę minut, tak, że od zderzenia do całkowitego utonięcia okrętu oficerowie i marynarze mieli zaledwie czas tylko ratować swe życie, zdołano jednak ocalić kasę, jak również ważne księgi i dokumenty okrętowe.

Kapitan nieszczęsnego statku p. Rusiecki pozostał do ostatniej chwili na mostku kapitańskim, skąd kierował ratunkiem załogi. Poleciał więc marynarzowi Adamowi Wilniewiczowi, ratować dokumenty okrętowe i pieniądze z kasy. W kasie znajdowało się 166 funtów ang. i około 9 tys. zł.

Bohaterki marynarz, wzięwszy od kapitana klucze od kasy, przedostał się do kajuty kapitańskiej i brnąc po sztyję w wodzie, dostał się trudem do kasy, walcząc następnie ciężko z zamkiem, oraz napierającą nań coraz bardziej wodą. Wyskoczył on z kajuty w ostatniej chwili, gdy woda wypełniła ją już prawie całkowicie, a następnie nie bacząc na swoje osobiste bezpieczeństwo i nie ratując swych rzeczy, zeszedł do łodzi, w której oczekiwali go koledzy. Bohaterstwo i obowiązkowość dzielnego marynarza zasługują na gorące uznanie.

Pałą 140.000 sztuk pereł.

Paryż. — Jak donoszą dzienniki z Tokio — japońscy hodowcy pereł postanowili spalić 140.000 sztuk pereł ostatnich gatunków wartości 50 000 dolarów, aby zapobiec spadkowi cen tego artykułu.

Zniszczenie pereł nastąpi pod kontrolą tokijskiej Izby handlowej.

Sześciu duchownych Kościoła Narodowego żeni się...

W tych dniach odbędzie się w prawosławnym kościele jabloczyńskim koło Białej Podlaskiej uroczyste przejście sześciu duchownych t. zw. kościoła narodowego na prawosławie. Formalności kanoniczne załatwia wyświęcony niedawno na biskupa ks. Sawa Sowiełow. Dochołni kościoła narodowego w myśl układow, zawartych z kościołem prawosławnym, muszą w najbliższym czasie ożenić się, a następnie będą wyświęceni na kapłanów, zachowując dawne «szarże» kapłańskie. Fakt ten uradował wielce metropolitę prawosławnego, zyskującego sześciu nowych duchownych, ale także rodziny kresowych popów, z których panny niespodziewanie znalazły okazję wyjścia za mąż. Obecnie wybitni działacze prawosławni wyszukują dla wspomnianych sześciu przyszłych popów małżonek. Jeden z nich jest już żonaty z wdową i według kanonów cerkwi prawosławnej będzie się musiał z nią rozwieść dla... ożenienia się z panną.

Synowie, którzy ograbili własnego ojca.

Poznań. — Władze śledcze zajęły się ostatnio niecodzienną sprawą uwięzienia ojca przez własnych synów. Jakie będzie zakończenie tej sprawy, o której obecnie głośno w Poznaniu, trudno obecnie przewidzieć, bo jest ona jeszcze ciągle w toku dochodzeń. Narazie sprawa przedstawia się dla synów zainteresowanego bardzo niekorzystnie. Oto jej przebieg:

Po kilkunastu latach pobytu w Ameryce powrócił do Polski wraz z rodziną 70-letni Wojciech Piaskowski. Za przywiezione z Ameryki pieniądze zakupił Piaskowski posiadłość ziemską w Ceradzu, oraz dom w Poznaniu. Z majątku tego Piaskowski wydziedziczył w testamentie swych synów Gracjana, Stefana i Stanisława, obdarowując ich wzajemnie za to znaczną gotówką. Wszyscy trzej wkrótce otrzymane pieniądze przetrwonili i rozmyślali nad tem, jakby jakkolwiekbyć drogą dojść do unieważnienia testamentu. W tym celu ułożyli specjalny plan, który wykonali w pierwszych dniach b. m., Mianowicie wezwali ojca swego z Ceradza do telefonu do Jankowic. Kiedy starzec, nie przeczuwając niczego, zjawił się przy telefonie w Jankowicach, Gracjan i Stefan Piaskowski napadli nań w towarzystwie rzekomego studenta. Wzięli, skrupowali starca powrozem, zakneblowali mu usta i zawieźli autem do zakładu psychiatrycznego w Kościanie, oddając go tam jako obłąkanego. Po pozostawieniu ojca w zakładzie udali się natychmiast do Ceradza i do mieszkania ojca w Poznaniu, zagrabiając wszystko, co miało jakkolwiek wartość, a mianowicie listy hipoteczne, papiery wartościowe, a nawet cały żywy inwentarz.

Wkrótce jednak starszy Piaskowski zwołany został z zakładu i złożył tutejszej prokuraturze sądu okręgowego doniesienie na swych synów. Wskutek dochodzeń aresztowano Gracjana i Stefana Piaskowskich oraz Wzię i osadzono ich w areszcie śledczym w Poznaniu.

Entuzjazm publiczności na widok małego Henia Żwirki.

Warszawa. — Mały Henio Żwirko, syn tragicznie zmarłego lotnika, wyjechał z siostrą matki do Bydgoszczy. W pociągu poznała go publiczność i urządziła mu gorące powitanie. To samo odbyło się na dworcu kolejowym w Bydgoszczy. Uradowany chłopczyk zaczął klaskać w rączki.

P. Angielska Żwirkowa, która pozostała w dalszym ciągu w Warszawie, wyjechała w niedzielę w towarzystwie p. kpt. Komara do Dębina, gdzie zabrała z mieszkania wszystkie nagrody, zdobyte przez jej męża, oraz fotografie, które doręczyła komitetowi wystawowemu. S. p. Żwirko na tydzień przed katastrofą nagrał fragment do filmu polskiego «Sto metrów miłości». W scenie tej uczy on Adolfa Dymśkę latać. Na życzenie wdowy scena ta zostanie z filmu usunięta. Odbitki jej przekazane będą na własność Aeroklubowi oraz wdowie.

— Ach Ludwika — zawołał i szybko pobiegł do drzwi. Ale nastraszył się nie mało zobaczywszy ją. Była blada i smutnie spoglądając przywitała się z nim.

— Ludwiko, najdroższa siostró, co ci się stpło? Nie dała odpowiedzi. Patrzyła na nią badawczo.

— Ludwiko, wyglądasz tak dziwnie — mówił szybko — mów, był tu kto, sądził Horyński albo...

— Mój narzeczony był tu — brzmiała głucha odpowiedź. Młody lekarz odskoczył w tył.

— Niemożliwe!

— Lecz tak jest — odparła cicho.

— Ludwiko, ty masz gorączkę?

— Myślisz, o nie, zapytaj się służącej, jeżeli mnie nie wierzysz.

Dr. Lorenc biegł jak opętany po pokoju.

— O czemuż mnie tu nie był! — wołał.

Ludwika patrzyła na brata.

— Nie rozumię cię bracie, wskażesz pan Jordan jest moim narzeczonym.

— Ha, wiesz przecież, że to była tylko formalność, że byłem zmuszony odegrać komedję!

— O nie — odparła — ja uważam już zaręczyny moje za święty związek, a — jeżeli panu Jordanowi spodoba się — poprowadź mnie przed ołtarz — wtedy będę posłuszną.

Dr. Lorenc zerwał się jak oparzony.

— Bogu dzięki jeszcze ja żyję — krzyknął — i dopóki ja jestem twoim opiekunem nie zostaniesz jego żoną. Gdzie jest Jordan?

Ludwika spojrzała nań.

— Tego nie wiem — odparła.

— Gdzie się ukrywa, nie powiedział ci?

Lekarz tupnął nogą. Już chciał zakląć, ale jeszcze powstrzymał się.

Ludwika teraz zbliżyła się znowu do brata.

— Arturze — rzekła cicho — tyś mi nie wyjawiał całej tajemnicy. Lekarz przeraził się.

— Jak ty to rozumiesz?

— O, pan Jordan — mówił mi, — krztusiła — że przy sposobności pokaże mi dokument — w którym — mój Boże Arturze, co ci jest — zbła.

Lekarz zmienił się.

— Nic, nic — rzekł głucho — nie obawiaj się, kochana siostró, jestem tylko oburzony impertynencją tego sroganta. Co? powiadasz, że on mówił...?

— Tak jest — jestem ogromnie zdziwiona, że on mi takie rzeczy dawał do zrozumięcia.

— Kiedy on ci chciał pokazać ten — sfalszowany papier?

— Powiedział, że pokaże mi go, jeśli ślub nie odbędzie się w oznaczonym terminie.

— A to diabeł — wykrztusił doktor.

Wnet uspokoił się.

— Wisiu — rzekł napozór spokojnie — Jordan jest niegodny nędznik

bezczci i chciał cię tak zastraszyć. Opowiedziałem ci wiernie co mię skłoniło do tego, żem się zgodził na zaręczyny, a na ślub nie pozwolę.

— Chcesz więc złamać słowo?

— Wobec takiego lotra słowo nie obowiązuje — tem mniej wymuszono słowo.

Ludwika milczała. Doktor patrzył badawczo na jej bladą szlachetną twarz.

— Jeszcze coś — rzekł — czy on nie zachowywał się natarczywie?

— Nie — byłabym się zresztą umiała obronić.

— Dziękuję ci siostrzyczko — odparł całując ją w czoło — pozwól, abym ja dbał o twoje szczęście, a będzie ci dobrze. — Jakżeś twoją przyjaciółką?

— Zdrowsza już.

— To mnie cieszy — nie pytała się o mnie?

— Nie — nigdy o tobie nie mówiła.

Na twarzy doktora widać było, jak to zadrasnęło jego miłość własną.

— Muszę wyjść teraz — rzekł — wróć zaraz, czy będziesz w domu?

— Tak, mam jeszcze różne rzeczy zrobić.

— No, to służąca mogłaby za ciebie załatwić.

— Chodź tu o twoje wygodę — a do Marji mogę iść wieczorem — odrzekła Wisia poważnie.

— Czy gniewasz się na mnie?

— Nie.

Doktor wyszedł, aby wedle reguł zakonu zameldować mistrzowi łoży, że wrócił. Zarazem spodziewał się, że dowie się o liście Elli. Było już ciemno, bo też dziewięta już minęła. Doktor wrócił był do N... wcześniej niż zamierzał, mimoto zauważono go. Laborant był przypadkiem na dworcu i zobaczywszy go popędził gdzieś. Teraz doktor siedł, nie wiedząc, że ktoś idzie za nim. Tak był zamysłony, że ani mu na myśl nie przyszło, żeby się oglądać. Myślał oczywiście o Jordanie! Dwie były możliwości. Albo Jordan był niedaleko i na wieść jego nieobecności przybył do N... albo ukrywał się w samem miasteczku. Doktor mało się nie wściekł. Pomyślał zaraz o tem, by sprowadzić zbirów ministra, ale Jordan musiał mieć bardzo bezpieczną norę. Nie przeczuwał, że oni będą tak odważni by raz jeszcze skryć się w zamku, gdzie z trudem tylko uszli śmierci. Teraz trzeba było szybko działać, gdyż inaczej prowinor w istocie pokaże Ludwice dokument fałszywy. I do tego nie można było dopuścić. Tak myśląc zaszedł doktor na przedmieście. Nagle usłyszał kroki. We mgle ujrzał zbliżającą się postać. Za chwilę znikła ona jednak. Doktor stanął. Czyżby to on? — e! nie odważyłby się. Zdumiał się nagle. Słyszał głos jakiś. Rzeczywiście — i to tuż obok siebie.

— Czekaj pan, panie doktorze — szeptał głos.

Stanął jak wryty, napróżno się oglądając. Na prawo był parkan, lecz za nim nikogo.

— To ja, Jordan — usłyszał znowu.

Doktor rzucił się na parkan.

— Ani kroku dalej, gdyż padniesz pan od dwu pewnych kuli! Słuchaj pan, spokojnie!

Doktor drżał z wściekłości. Narzeczony jego siostry był tuż, a on go

Różności

JAK SIĘ MNOŻY MUCHA?

Mucha mnoży się z niezłomną szybkością. Pomiędzy połową października a końcem marca wylega się dziewięć pokoleń muszek. I oto, ileby się ich namnożyło, gdyby nie były tępione przez inne zwierzęta i przez człowieka.

Pierwsze pokolenie składa się z 2 much (samica i samiec) — w drugim pokoleniu byłoby już ich 120, w trzecim 7.200, w czwartym 432.000, w piątym 25.920.000, w szóstym 1.555.000.000, w siódmym 93.312.000.000, w ósmym 5.598.720.000.000, w dziewiątym 335.923.200.000.000.

To jest trzysta trzydzieści pięć trylionów, dziewięćset dwadzieścia trzy milardy, dwieście milionów.

Gdyby liczyć, że mucha jest tylko pół centymetra długa, to ułożone jedna za drugą zajęłyby one długość 1 miljarda 360 milionów kilometrów, czyli tyle, co od nas do słońca.

Nasze szczęście ma mucha w przyrodzie licznych wrogów, którą ją tępią. Ale najbardziej zawziętym wrogiem jej powinien być człowiek, gdyż mucha jest jednym z głównych roznosicieli chorób.

NAJDLUŻSZY TUNEL NA ŚWIECIE.

Madryt. — W Pirenejach w Hiszpanii, tam gdzie Mont Perdu i Maladetta wznoszą się do wysokości 3.400 m. ma powstać najdłuższy tunel na kuli ziemskiej tunel «Gavarnie». Po bieje on rekord najdłuższego dotychczas tunelu pod górą Simplon, mierzącego 19 803 m., długością 21 do 22 klm.

RÓŻNE są skrajności na świecie. Jest np. w Ameryce rytnik, który rzeźbi głowę Washingtona na główce od szpilki. Zaś rzeźbiarz Gutzon Borglum wykuwa ją w zboczu góry.

WEDŁUG nowego prawa imigracyjnego, imigranci przybývający do Południowej Afryki muszą złożyć kaucję \$1250.

W DYSTRYKCIE Kolamburgan na Wyspach Filipińskich powołano wszystkich mężczyzn w wieku od 16 do 60 lat do walki ze straszną plagą szarańczy, która nawiedziła te okolice.

W RICHMOND, Anglii, zmarł pewien człowiek, serce którego ważyło cztery funty i 12 uncji, czyli siedem razy tyle, co waży serce normalnego człowieka.

HUMOR

Pustynia.

Synek: — Co to to jest pustynia, proszę mamy?

Matka: — To taka wielka pułta przestrzeń, na której nie rośnie.

— Wiesz już teraz co to jest pustynia?

Synek: — Wiem: głowa taty.

Krakowiaczki

Wojowały wspólnie Z Francją Anglią, Włochy, A teraz jej różne Wyprawiają fuchy.

A Niemiec korzysta Z tej brzydkiej roboty I samotnej Francji Śle zuchwałe noty.

Niektóre mocarstwa Wpadły w wielką furję, Bo Japonia łapką Śięga po Mandżurję.

Lecz że są w kłopotach W tej kryzysu dobie, To Japonia na nie W duchu gwizda sobie

Podateczki miejskie Tak stare, jak nowe, Egzekwować będą Urzędy Skarbowe

A podatnik biedny, Przestraszony zgola, Za głowę się chwyta I S. O. S. wola.

U dentysty.

— Dlaczego pan tak strasznie krzyczał, czy rzeczywiście sprawiłem panu tyle bólu?

— E, nie, ale w trakcie wyrywania przypominałem sobie, że będę panu musiał zapłacić aż dziesięć milrejsów.

Biedne dziecko.

— Ile masz lat chłopcze?

— Nie wiem. Kiedy się urodziłem, moja mama miała dwadzieścia sześć lat, a teraz ma dwadzieścia cztery.

KĄCIK Dla Gspodyń.

ZUPA Z RYB.

Przyrządzić rosół z ryb tak samo jak rosół z mięsa. Do rosółu dodać filiżankę kwaśnej śmietany rozbitej z łyżeczką maki i zagotować. Podaje się z kluseczkami lub kartofelkami krajaniemi w kostkę i zieloną posiekaną pietruszką.

DELIKATNE KLUSECZKI ZIEMNIAKOWE.

1/2 kl. kartofli, ugotowanych poprzedniego dnia, utrzeć przez maszynkę, potem dać nastolnicę dodać do nich 4 jajka, 4 łyżki śmietanki, 3 łyżeczki kawowe utartego na pianę masła i trochę soli, do tej masy wsypać tyle maki, aby ciasto nie było zbyt wolne i wyrabiać tak długo, aż się nie zacznie ciągnąć. Rozłożyć na stolnicy i krajać w podłużne paseczki. Gotować na osolonej wodzie, na wydaniu polać rumianem masłem z bułec ka. TANIA I DOBRA LEGUMINA GKYSIKOWA.

Cztery zółtka utrzeć na pianę z 4 ma łyżkami cukru, do tego wsypać 6 łyżek grysiku, skórkę z całej cytryny i sok także z całej cytryny. Na ostatek ubić pianę z 4-ch białek, wymieszać i dać do rondla, wysmarowanego masłem i wysypanego bułeczką i wstawić do pieca. Gdy się do połowy podpiecze, wtedy polewać mlekiem od jednej szklanki do dwóch, zostawić w piecu, aż narownie. wtedy wyjąć na stół.

PRZYBYWAJCIE NA KURSY

Nadchodzą miesiące wakacyjne: grudzień i styczeń. W czasie wakacji Wydział Oświatowy C. Z. P. organizuje w Kurytybie miesięczne kursy dokształcające w czasie od 15 grudnia b. r. do 13 stycznia p. r. dla nauczycielstwa polskiego w Brazylii. Na kursy te powinni przybyć wszyscy nauczyciele, którzy chcą i powinni uzupełniać swoje wiadomości zawodowe. W okresie, bowiem, obecnego kryzysu, który tak fatalnie odbił się na szkolnictwie polskim w Brazylii, musimy poczynić wysiłki, aby dopełnić braki swego wykształcenia i nabywać wiadomości z metodyki nauczania.

Tylko nauczyciel wykwalifikowany, a zarazem umiejący żyć z kolonistami, umiejący urządzać przedstawienia amatorskie, umiejący prowadzić koła młodzieży i kółka rolnicze — może liczyć na pensję wystarczającą na bardzo skromne, ale stałe utrzymanie i może liczyć na stałą posadę, o ile swoje obowiązki nauczycielskie spełnia sumiennie i bez żadnego zarzutu.

Aby nabyć świeży zasób wiadomości i aby odświeżyć się po całorocznej pracy — przybývajcie na kursy koledzy i koleżanki!

Trochę później, bo od 27 grudnia b. r. rozpoczyna się kurs przodowników wychowania fizycznego w Marechal Mallet, również miesięczny, na który Koła Młodzieży i oddziały Junackie powinny wysłać swych najczynniejszych przedstawicieli, aby nauczycieli się w Mallecie tworzyć organizacje sportowe po miasteczkach i koloniach «interjoru» jak również ożywiać swym twórczym zapalem śpając młodzień, dziecięcą lub wegetującą «w lasach» w szarzyźnie bieżących spraw życia codziennego.

Przybývaj, Młodzieży jaknajliczniej na kurs Junacki do Malletu!

Niechaj rojno i gwarnie będzie podczas kursów wakacyjnych w Kurytybie i w Mallecie!

K. Jeziorowski.

Maka (Surpresa)

jest fabrykowana z tej samej pszenicy, co używamy do „CRUZEIRO“, jednak cośkolwiek ciemniejsza, a to z tego powodu, iż posiada najlepsze składniki pożywcze, które nie istnieją w innych mąkach pszenicznych.

Nie używajcie innej maki jak „SURPRESA“.

Młyn w Joinville (Caixa Postal, 110)

AGENCI W KURYTYBIE

LATTES & Cia.

Caixa Postal, 253 - Telefon 7-2-2 - Praça Zacharias, 5 - Curitiba

OPOWIADANIA Z 1001 NOCY W BRAZYLJI.

CO WIDZIAŁ STARY ANDRADE NA DRUGIM ŚWIECIE.

OPOWIADA STARY ANDRADE.

(Specjalnie dla „Gazety Polskiej w Brazylii“. — Prawa autorskie zastrzeżone).

(Dokończenie).

Jednak ze wszystkich cudów największym był ten, że nigdzie nie widział słońca. Pomimo to panował tam najpiękniejszy dzień, tak jasny i cudowny, że na ziemi można o nim tylko marzyć. Zauważyłem też, gdy siedłem, że odemnie nie padał żaden cień. Taksamo nie widziałem, by padał najdłuższy cień od baranków na polu, od drzew przy drodze i od wspaniałych pałaców niebieskich. Zrozumiałem, że jest to świat bez cienia i bez chmur na niebie. Światło na tamtym świecie zdawało się wychodzić ze ziemi, spływać z powietrza, promieniować z roślin, zwierząt i ludzi, ba nawet z pałaców. Co dziwniejsze, światło to bardzo miłe dla oka, promienujące, wytwarzało cudną melodię, nadzwyczajną dla ucha. Muzyka ta tak czarowała i przejmowała, że chciałoby się jej słuchać ciągle bez końca.

I gdybyście mnie zapytali do czego była najpodobniejsza kraina niebieska, to powiem wam, że najpodobniejsza była do najpiękniejszego dnia w «sertonie», kiedy słońce przeszedłszy przez zenit i robiwszy ćwierć łuku ku zachodowi, stanie i stoi i kiedy «cygarry» (cykady) zaczynają grać i tak grają, iż zdaje się że to nie one grają, a gra powietrze, gra las, promienie słońca i gorący dech ziemi i cała przyroda.

Gdy słuchał niebiańskiej mu-

zyki, zapomniałem o wszystkim, o jedzeniu, o picu i o wywczasie. Gdy widział jasne, pogodne niebo i jasność wszędzie a słońca nigdzie, przestałem myśleć o czasie i zdawało mi się że się unoszę we wieczności i że jestem jak duch nieśmiertelny. Odczuwałem taką błogość i zadowolenie, że z chęcią zgodziłbym się być bym tam zamieniono w baranka, w mandarynkę, w trawkę, ba nawet w podwoje którekolwiek z pałaców, bym zamieniony w przedmiot żywy czy martwy mógł wchłaniać i wydzielać cudowne światło i rozkoszować się przepiękną harmonią akordów, płynącą cicho i bezustannie z powietrza, z przedmiotów i z światła. Jednym słowem powiem wam, że niebo to światło, to gra i czarświatła, które tylko aniołowie pojmują i rozumieją. A światło to jest niewyczerpane, żywe i wiecznie świecące.

«La cosa mas linda del mundo» (rzecz najpiękniejsza jaka może być na świecie) powtórzył raz jeszcze wymawiając po hiszpańsku i westchnął, jakby tęsknił za straconym niebem. Potem ciągnął dalej:

— Gdy święty zamknął drzwi przedemną, powstałem trochę, podumałem i z żalem zawróciłem z powrotem.

Mijałem znów prześliczne pałace zamieszkane przez szczęśliwych niebian, mijałem owocowe

drzewa rosnące przy drodze, śliczne pola ze stadami bydła owiec, wszystko piękne, wszystko lśniące i radosne, a tak łaskawe, że zdawałoby się, że wychowało się w domu pośród ludzi. Gdy przechodziłem koło jednego z drzew owocowych wzięła mnie chęć skosztować owocu. Już miałem wyciągnąć rękę po owoc, gdy opamiętałem się i zaniechałem zamiaru. Poszedłem dalej.

I siedłem i siedłem, aż zaszedłem na koniec w długą aleję bujnych drzew palmowych. Rosły dwoma długimi rzędami. Miały pnie jędrne, smukłe, zdobne w górze w przepyszne pióropusze szmaragdowych liści. Były bardzo podobne do naszych palm zwanych «pindo» lub «zeniwa». Gdy tylko wszedł w aleję i zaczął nią iść, zerwał się wiatr i zakolysał wszystkimi palmami, gnąc je do ziemi, jak trawy. Jedną z nich najbliższą mnie nagięła się tak nisko, że rozścieliła swój pióropusz przedemną, w której ja idąc wpadłem. Zanim mogłem się wydostać z niego, odgięła się palma z powrotem i w pióropuszu wyniosła mnie na szczyt drzewa. Gdy staną na wierzchołku palmy, powiał znow wiatr, tym razem lżejszy. Zakolysała się palma i rzuciła mną w pióropusz drugiej palmy. Znow wionął wietrzyk, powiał znow wiatr, tym razem lżejszy. Zakolysała się palma i rzuciła mną w pióropusz trzeciej palmy. Potem trzecia palma pod wpływem wiatru przerzuciła mnie na czwartą, czwarta podałą piątą i tak dalej i coraz dalej w dół do końca. Tu muszę zaznaczyć, że posuwałem się nie tylko naprzód, ale opadałem także w dół, gdyż każda następna palma rosła niżej od poprzedniej. W końcu stanąłem na

ostatniej palmie u podnóża której rozpościerała się nasza ziemia, jałowa, kamienista i ciemna. Przestraszyłem się, bo zrozumiałem, że teraz spadnę z palmy na ziemię i zabiję się. Już miałem chwycić się rękoma palmowej gałęzi, gdy powiał ostatni podmuch wiatru i strząśnął mnie z drzewa, jak dojrzały owoc.

Upadłem twarzą na ziemię, uderzając nosem w sam kamień. Obudziłem się. Był dzień. Leżałem oparty twarzą o krawędź mego tapczana. Zaczęłem przypominać sobie, gdzie jestem i co się ze mną dzieje. Równocześnie uczulem coś wilgotnego i lepkiego pod brodą i na kosczi. Dotknąłem palcami i spojrzałem. Była to zastygła krew. Przychyliłem głowę przez tapczan i spojrzałem na ziemię. Spozstrzegłem kałużę zakrzepłej krwi tuż przy łóżku. Gdy silłem się w myślach nad wytłumaczeniem sobie mojej sytuacji, zjawił się jeden z peonów w «ranszy». Widząc mnie żywego, wybiegł czem prędzej na dwór i zaalarmował «patrona» i towarzyszy.

Gdy po jakimś czasie przybiegli do mnie, oczom nie chcieli wierzyć, że ja żyję. Opowiedzieli mi, że mieli mnie za umarłego i że na wieczór był przeznaczony mój pogrzeb. Dowi wiedząc, że leżałem całą dobę bez znaku życia. Stary Indianin, który sporządził mi był lekarstwo, oświadczył, że gdyby nie krwiotok z nosa, byłbym umarł niechybnie. Twierdził, że przez krwiotok natura wyrzuciła wszystkich jad choroby, jaki krążył we krwi, który, gdyby nie był wyrzucony, byłby mnie zabił. Indianin miał słusność. Po krwiotoku uczulem się lepiej. Ustąpiła gorączka i zostało tylko wielkie

osłabienie, które nie pozwalało mi podnieść się z łóżka.

Po jakimś czasie przypomniałem sobie cały mój sen podczas letargu i opowiedziałem go mojemu kolegom. Słowa starego zarządcy białego pałacu w niebie wywarły na mnie wielkie wrażenie. Zrozumiałem i uwierzyłem, że nie umrę i ta wiara w połączeniu z djetą, jaką zachowałem przez trzy dni, doprowadziła do tego, że czwartego dnia podniosłem się z łóżka i zacząłem chodzić. Po drugich czterech dniach djetę i odżywianą się byłem już na tyle silny, że mogłem pójść do lasu i wziąć się do obróbki cedru.

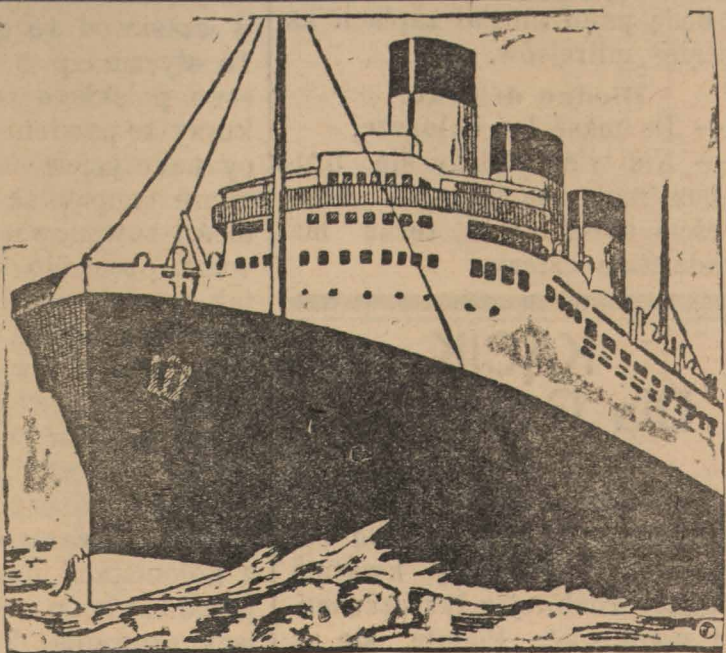
Odtąd mam «agle» w pamięci mój sen przedśmiertny czy też letargowy i wierzę święcie, że jest niebo i że są święci. Wierzę też, że każdy z nas ma swoją godzinę i że przed godziną nikt nie umrze. Świadomość istnienia nieba jest dla mnie pociechą i przyczyną, że się nie boję śmierci. Owszem pożądam jej, bo ona zaprowadzi mnie w krainę, którą już znam i do której tęsknię dziś więcej, niż do życia na ziemi.

A «palmejry», które mnie niosły z nieba na ziemię i które zapewne zaniosą mnie napowrót do nieba, pokochałem odtąd tak gorąco, że ze wszystkich drzew w «sertonie» one są dla mnie najdroższe. Palmejry nie zrabig nigdy i koło mej «ranszy» na mej «rosie» i w moim «fasiñalu» nikomu jej zrabować nie pozwolę. Serce mi się kraje ile razy widzę okrutników Paragwajów ścinających te święte drzewa.

Na tem skończył stary Andrade opowiadanie przygód ze swej wędrówki po śmierci.

Polsko-francuskie linie okrętowe CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko na szesnastu okrętach, które są najlepsze pod każdym względem.



Informacji bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Parana

THEOPHILO G. VIDAL
Praça Carlos Gomes 315 — 321 — CURITYBA —

Aniliny i farby niemieckie

„BAYER“

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach, z osobnymi wskazówkami i w puszkach po 1 kg., we wszelkich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

Lá no Luhm

Esencje i oleje do fabrykacji Limonad, Likierów, i Lekarstw.
Perfumy krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.
Mydła, szczoteczki, kremy do zębów, w najlepszych gatunkach.

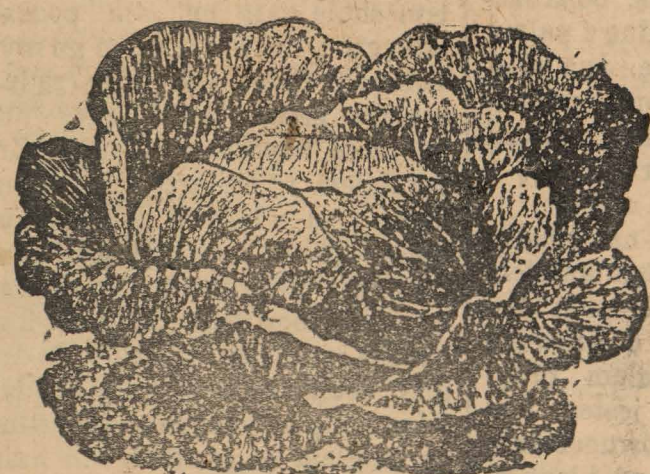
CURITYBA
RUA RIACHUELO, 161

Największa fortuna na świecie

jaką wszyscy ojcowie bez wyjątku powinni przekazywać swym synom, zawiera się w trzech następujących artykułach:

Ar. 1: Umiejętność czytania, pisanie i rachowanie. Ar. 2: Ukochanie Prawdy całą duszą, a ojczyznę aż do śmierci. Ar. 3: Poznanie nadzwyczajnych zalet POMADY MINANCORA. Nigdy nie istniała równie skuteczna do leczenia ran (nawet u zwierząt), eczem, liszajów, zakażeń, odmrożeń etc. Apteka Cruz w Avaré, Stan S. Paulo, wyleczyła ranę, której nawet zapomocą środka 914 nie można było wyleczyć. Mamy dowody setek podobnych wyleczeń. Doskonale podkład pod proszek ryżowy. Sterylizuje naskórek i wybiela go, chroni od plegów, pryszczów etc. S. jedyny: Kiedy wszyscy ją poznają, stanie się ona lekarstwem o światowej sławie.

Sprzedaż we wszystkich lepszych aptekach w Brazylii. Drogerja Hess w Rio de Janeiro, rua 7 de Setembro 61, posiada wszystkie produkty marki „Minancora“.



A. H. Asahi & C^{ia}.

Zakład kwiaciarski
i skład nasion

Kwiaty i rośliny ogrodowe wszelkiego rodzaju. Sadzonki warzyw ogrodowych.

Zawiadamy Szan. Publiczność, że nabyliśmy sklep po S. P. W. Zagotowiczu i zapewniamy, że w ten sam sposób jak dawniej będzie obsługiwana nasza klientela.

Travessa Oliveira Bello 33

Caixa postal, 94 — Curitiba — Paraná — Brasil.

BRONCHITINA

„CHAVES“

JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA
KASZEL.

Hotel Polski (HOTEL MARTINS)

Marcina Jarugi

Curityba ULICA RIACHUELO 114 Paraná

Vis á vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny „HOTEMAR“.

Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkimi wygodami i higieną.

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. — CENY PRZYSTĘPNE. — SALON NA PRÓBY I WZORY.
9—Cr.

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owijane w papier «balas» we wszystkich odmianach.
Ul. Martin Affonso, N° 555
Kurytyba-Paraná-Brasil.
Telefon Nr. 12 — 70.

Kto sobie życzy nabyć artykuł dobry, pierwszego gatunku i tanio, niechaj się uda do

CASA UNIVERSAL

POGORZELSKI & SKOWRON
THEREZINA

Agenci „Gazety Polskiej“.

Magnezja płynna
MURRAY
niezawodna na choroby żołądka

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich

Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro.

Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny.

Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgia pochwy, rozrodczej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby i t. d.

KONSULTORIUM: Praça Tiradentes n. 554 (na górze apteki Minerva).

REZYDENCJA: Praça Senador Corrêa, 4.

Uterogenol
Dokonałe lekarstwo na dolegliwości macicy i brak menstruacji.

ELIXIR DE NOGUEIRA
Jest używany skutecznie w następujących chorobach:

skrofuly, bubony, zapalenie macicy, wycieki z uszów, wywłóka, fistuła raka syfilitycznego, pryszczki, białe upływy, wrzody i narośle, świerzb, reumatyzm, plamy na skórze, niedomagania wątroby, bóle w piersiach, narośle na kościach, pulsowanie tętnic i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi. Wielce skuteczny środek oczyszczający krew.

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach, owijanych w papierki.

Cukierki malinowe, kokosowe, mętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Upraszam się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki „A VENCEDORA“.

Żądać w każdym sklepie polskim!
Franciszek Lachowski
Curityba—Rua Cabral—Nr. 450—451.

WIELKI SKLEP POLSKI

MARCINA SZYNDY I SKI.

PLAC TIRADENTES, Nr. 19.

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól śledzie, śliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje produkty rolne jako to: kukurydzą, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.

SPRZEDAŻ NA KOLONIE HURTOWNA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filje w Thomas Coelho i Araukarij.

Bank Francusko - Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000.00
KAPITAŁ REZERWOWY Frs. 137.000.000.00

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej: Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Valparaiso, Curityba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espírito Santo de Pinhal, Jahu, Mococa, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurytybie: ULICA 15 DE NOVEMBRO, róg ul. 1° de Março

Bank Francusko-Włoski posiada w Polsce następujących korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa,
i Bank Francusko-Polski, Warszawa.

którzy, dzięki wielkiej ilości filij własnych i agentów rozgałęzionych po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położonych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czek i przekazy pieniężne w złotych polskich, t. j. zalecenia swych polskich klientów na najdogodniejszych warunkach.

„A PROPAGANDISTA“ 3689

Casa de Saude SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

— CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —

DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena.

Up rzejmaobsługa. — Ceny przystępne.
Nowoczesny aparat Roentgena.—Diatermia.—Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuc.

Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

BÓL W PIERSI,
REUMATYZM,
BÓL ZĘBÓW,
NEURALGJE,
CIĘCIE

BRZUSZNE,
BÓL USZÓW,
ŚWIEŻERANY,

Leczy skutecznie

BALSAM

Santa

Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach.



Fabryka Obuwia

ATAB

Miguel S. Atab

TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17.

Curityba — Paraná

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych.

Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.



Palenie
i mielenie

TODESCHINI

& IRMÃOS

Av 7 de Setembro, 243 i 245

CURITYBA.

Poswięcenie Kamienia Węgielnego pod szkołę Sióstr Rodziny Marii w miejscowości Campina do Siqueira.

W niedzielę dn. 13 listopada, w dzień Św. Stanisława Kostki, patrona polskiej młodzieży, został poświęcony w miejscowości Campina do Siqueira, kamień węgielny pod nową szkołę, budującą się tam, jak wiadomo prawie u wrót Kurytyby. Uroczystość ta miała tem większe znaczenie, że w dniu tym cała Kolonia Polska obchodziła uroczystość 14-letnią rocznicę Niepodległości Polski.

Poswięcenie odbyło się o 230 przy obecności prawie całej Kolonii Polskiej. Oprócz pana Wice Konsula i jego Małżonki, byli obecni przy tym akcie pp. Wojciech Twardowski, Cenzor C.Z.P., Dr. Jan Grabski, Prezes C.Z.P., Franciszek Lachowski, Prezes Związku Polskiego i Wiceprezes C.Z.P., Profesor Konstanty Lech, komitetowi Porat i Adam Trojan, p. Dr. Jan Skalski, p. J. Danin Ficiński, p. J. Nadolny, Staszewski i cały Chór Kościelny Św. Stanisława, p. redaktor Kazimierz Oldakowski i t. d.

Po krótkiej przemowie, w której ks. proboszcz Stanisław Trzebiatowski podkreślił znaczenie szkoły i oświaty, został przez niego dokonany akt poświęcenia kamienia węgielnego, jak i dokumentów, które potem zostały wmurowane w fundamenty, przez budowniczego, p. Pawła Skrocha. Ks. Proboszcz przyjmował następnie z wielką chęcią, choć

by najmniejsze ofiary na budowę szkoły. Lista datków, została później szczegółowo ogłoszona. Wspomnieć należy że wdowa po s. p. Fr. Nadolnym ofiarowała kilkadziesiąt fur kamienia.

Po tej uroczystości zebrała się prawie cała Kolonia w pobliskim parku «Providencia», gdzie dzieci szkolne z trzech szkół W. W. Sióstr Rodziny Marii odśpiewały pięknie pieśni narodowe, wykonując zręcznie równocześnie ćwiczenia gimnastyczno-rytmiczne.

Znany zaszczytnie przemysłowiec i działacz społeczny p. Florecki, wznosił toast na cześć Przewielebnego ks. Proboszcza, który obchodził w tym dniu swe imieniny, a który przez cały czas pobytu, trwającego już trzecią dziesiątkę lat, był wzorem kapłana, obywatela, nie szczędząc ni pracy, ni zdrowia, ni pieniędzy, dla podniesienia poziomu oświaty Polaków na obczyźnie, a mając serce przepełnione gorliwą miłością bliźniego, nie poniżał nigdy sukni kapłańskiej, niegodni intrygami, a dawał przykład innym, prawdziwego sługi i ucznia Boskiego Mistrza z Nazaretu. Ks. Proboszcz w dniu tym odebrał wiele życzeń od swych parafian i przyjaciół.

Około szóstej, rozeszli się wszyscy, by móc uczestniczyć w uroczystości obchodu narodowego, która odbyła się w Związku Polskim w nocy.

Uczestnik.

Bitwa morska pod Oliwą.

W piątek 2-go grudnia w Czytelni Związkowej przy ulicy Barlos de Carvalho, 487 p. Włodzimierz Paskowski wygłosił krótkie przemówienie na temat:

„Bitwa morska pod Oliwą.”

„Po odczytaniu odbędzie się pogadanka o celach i zadaniach Towarzystwa Przyjaciół Polskiego Morza.

Wieczornica rozpocznie się o godzinie 8-mej wieczorem, na którą wszystkich interesujących się sprawami Państwa Polskiego uprzejmie zaprasza

Wydział Oświatowy CZP.

Poszukiwania.

Za pośrednictwem Konsulatu Generalnego R. P. w Kurytybie poszukiwane są następujące osoby:

CZYKAJŁO MICHAŁ, lub jego rodzina, ostatnio zamieszkał w Kurytybie.

GARTMAN lub HARTMAN NACHMAN, ostatnio zamieszkał w Castro albo w Ponta Grossa.

KASZUBIAK IZYDOR, ostatnio zamieszkał w Paranaguá. KRZYWOPUST STEFAN, zamieszkał w Kurytybie, rua Augusto Stelfeld.

RADOTA PIOTR i STANISŁAWA, zamieszkał w Kurytybie.

Ktoby znał adres powyższych osób proszony jest o podanie go Konsulatowi R. P. w Kurytybie osobiście lub pisemnie.

Kursy nauczycielskie w Kurytybie.

Zgodnie z planem dokształcania nauczycielstwa, zawartym w Statucie Szkolnictwa polsko-brazylijskiego, uchwalonym na drugim Sejmiku C. Z. P., odbędzie się w Kurytybie w czasie od 15 grudnia b. r. do 13 stycznia 1933 roku Kursy Nauczycielskie polonistyczny końcowy, matematyczno-przyrodniczy początkowy metodyczno-pedagogiczny początkowy.

Na kurs polonistyczny końcowy mogą się zapisywać czynni nauczyciele, którzy przetrzymali już kurs polonistyczny początkowy, albo ukończyli Kolegium polskie w Brazylii, lub równorzędny zakład naukowy.

Na kurs matematyczno-przyrodniczy początkowy — czynni nauczyciele, których wykształcenie jest niższe od wykształcenia, jakie daje Kolegium.

Na kurs metodyczno-pedagogiczny początkowy wszyscy kandydaci na nauczycieli, or z ci nauczyciele czynni, którzy nie mają za sobą metodycznych kursów, lub zdobytego w inny sposób metodycznego przygotowania.

Na kursach poza przedmiotami programowymi będą dodatkowo przerabiane: śpiew, gimnastyka, praca społeczna, praca teatralna, a dla tych którzy wyrażą ochotę — metodyka nauczania religii.

Utrzymanie w czasie trwania kursów słuchacze dostaną bezpłatnie.

Przejazd pokrywają z własnych funduszy. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem Wy-

działu Oświatowego C. Z. P. przed 10 grudnia b. r.

W czasie trwania kursów będą zorganizowane: wystawa książek polskiej i prasy, przedstawienie, wycieczki, wieczór muzyki polskiej w miejscowym Radjo etc.

Jak zawsze tak i w tym roku pracując nad sobą nauczycielstwo stawia się na kursy licznie.

Wydział Oświatowy C. Z. P.

Ceny Targowe w Kurytybie.

Cukier biały rafin.	kilo	\$900
» » zwyczaj.	»	\$800
» » mulat.	»	\$700
Kawa mielona I ^a .	»	2\$800
Herva-matte	»	1\$600
Ryz biały agulha	»	\$200
» » zwyczajny	»	\$600
Groch okrągły	»	\$600
Fasola czarna	»	\$400
» paulista	»	\$400
Mąka pszenna	»	\$900
» kukurydzana	»	\$300
» manjokowa	»	\$400
Araruta	»	2\$400
Masło bez soli	»	7\$000
» » zwyczajne	»	5\$000
» z Blumenau	»	5\$000
Mięso wieprzowe	»	2\$000
» wołowe	»	1\$300
Słonina	»	2\$400
Smalec	»	2\$600
Bacalháo	»	3\$500
Wosk	»	3\$500
Miód	»	1\$000
Chmiel 100 grm. paczka	»	1\$200
Gazolina	lata	29\$000
Nafta	»	27\$000
Oliwa Bertolli	»	\$5500
» Sol levante	»	\$3100
Herbata Lipton	»	5\$800
Wódka	butelka	1\$800
Wino czerwone	butelka	1\$200
Groch okrągły alkier	5\$	3\$000
Fasola czarna	kalgier	30\$000
» paulista	»	30\$000
Kartofle (nowe)	alkier	3\$000
Żyto	»	8\$000
Pszemica	»	8\$000
Kukurydza	kalgier	12\$000
Cebula	aroba	6\$000
Mąka pszenna Lili worek	40\$	40\$000
Jaja	tuzin	1\$200

JACEK DROMLEWICZ Lekarz - Dentysta

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne. Rua Conselheiro Baradas 518, naprzeciw Kwartelu Generalnego - Kurytyba.

Café Gury

PALENIE I MIELENIE KAWY.
Fortunato Leite Dias de Paiva
Telefon N° 1179. — Adres dla telegramów: «TYBA». Rua Comendador Araújo N° 107.
Curityba Paraná.

MEBLE

Zanim zakupicie jakiekolwiek meble, udajcie się wprost do fabryki SALOMÃO GUELMANN — Rua 24 de Maio N° 44, gdzie takowe sprzedaje się po cenach b. niskich.

Dr. Sylvino P. de Araujo.

VORONOFF

Brazylijski wynalazek

FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest ocalałą. KOBIETA nie będzie cierpieć więcej na kolki maciczne i jajniki, bo FLUXO-SEDATINA uleczy ją w 2-3 godzinach. KOBIETA nie straci życia z powodu porodu. KOBIETA, nie będzie już tak cierpieć, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez bólesci. Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa. KOBIETA, jednym słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymanie perjury, wyciek, białe upływy, niedostateczność u dziewcząt. Panie w wieku 45 lat muszą unikać napuchnięcia, reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwitania) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA. Jest ona przepisywana przez przeszło 4 tysiące lekarzy.

OBUWIE

PRZED ZAKUPIENIEM TEGO ARTYKUŁU POSTARAJCIE SIĘ NAJPIERW ODWIEDZIĆ ZNANĄ

„Casa Ideal”

gdzie znajdziecie olbrzymi i różnorodny wybór obuwia ostatniej mody i najlepszego gatunku, męskiego, damskiego i dziecięcego, które likwidujemy po cenach najniższych, bezkonkurencyjnych.

Odwieźcie dzisiaj jeszcze nasz sklep, aby się przekonać o prawdziwości tego ogłoszenia.

SIEDZIBA: Rua José Bonifácio n. 81
FILJE: Rua 15 de Novembro, 167
Ponta Grossa i Blumenau.

Na choroby oczu

Collyrio Amarello

DE CHAVES

DR. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT
UNIAO DA VICTORIA — Paraná.

Collegio „Novo Atheneu”

Dyrektor: Profesor ELYSIO DE OLIVEIRA VIANNA
nauczyciel francuskiego w Gimnazjum Parańskim.

INTERNAT I EKSTERNAT

Kurs początkowy, gimnazjalny i handlowy — Daktylografia. Korepetytorzy dla uczniów gimnazjalnych.
Kurs gimnazjalny w 3 latach dla młodzieńców 18-letnich lub starszych.
Lekcje DZIENNE I WIECZOROWE
RUA AQUIDABAN, N. 107 i 278.

Companhia de Terras Norte do Paraná

spłdza ZIEMI najlepszego gatunku (terra roxa apurada), wydającą 100 worków kukurydzy z alkra, 200 abrob kawy z 1000 krzaków

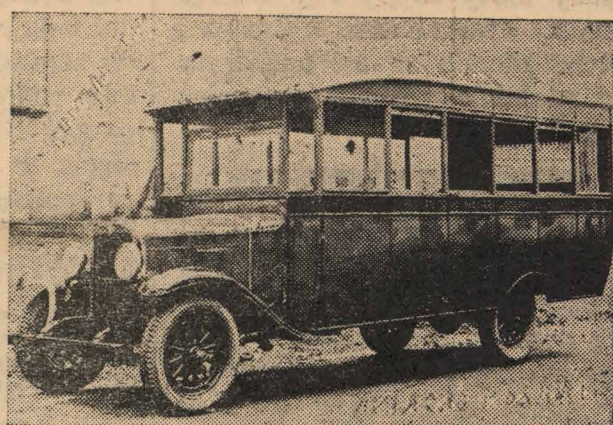
Gotówką i NA CZTEROLETNI SPŁATY po 400\$000 za alkier.

Dla kupujących dojazd koleją z Ourinhos lub Cambará **ZA DARMO**, bez obowiązku kupna.

Agent upoważniony: **IGNACY SZAŃKOWSKI**

Cambará -- caixa p. 156 -- Paraná

Empreza auto-viação Curitiba-Campo Largo.



Celem dobrego funkcjonowania przedsiębiorstwa przewozowego, przypominamy, że podróżni winni być zaopatrzeni w bilety pasażerskie do danych miejscowości, by zagwarantować sobie przejazd. Rozkład godzin oficjalny, wyjazd z Kurytyby rano o 8,30 a wieczorem o 5,30. Z Campo Largo wyjazd rano o 8,30 a wieczorem o 4-ej godzinie.

Podróżni, którzy zażądają od Przedsiębiorstwa, by wóz zabierał ich lub odwoził do ich siedziby, zapłacą nadwyżkę proporcjonalną do oddalenia.

Za pakunki i bagaż, których fracht nie zostanie opłacony, Przedsiębiorstwo nie bierze odpowiedzialności.

Wyjazd w Kurytybie z ul. Rua Dr. Muricy Nr. 560 — Casa Palmeira. Wyjazd z Campo Largo: Hotel Brasil. Cena przejazdów:

Z Kurytyby do Campo Largo (tam i nazad)	10\$000	Z Campo Largo do Kurytyby (tam i nazad)	10\$000
Z Kurytyby do Campo Largo	6\$000	Z Campo Largo do Kurytyby	6\$000
Z Kurytyby do Rondonia	5\$000	Z Campo Largo do Campo Comprido	4\$000
Z Kurytyby do Timbitua	4\$000	Z Campo Largo do Ferraria	3\$000
Z Kurytyby do Ferraria	3\$000	Z Campo Largo do Timbitua	2\$000
Z Kurytyby do Campo Comprido	2\$000	Z Campo Largo do Rondonia	1\$000

EMPRESA.

Ziemia na sprzedaż

Obszar ziemi o pojemności 185 akrów w całości lub częściowo, w miejscowości FAXINAL DO SILVA, odległe o 28 kilometrów od Palmeiry w Stanie Paraná, dokąd prowadzi bardzo dobra droga kołowa. Na ziemi tej jest dziewiczy las, „capoery” pinhory i imbuje dobre już pod piłę oraz herwale dobrze pielęgnowane.

Ceny przystępne i szacowane według położenia terenu.

Informacje: ROSA NEVES MACHADO
Palmeira—Paraná. 45-325-33

DYPLOMOWANY

Lekarz-Dentysta

Jan Skalski

posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelką pracę wchodzącą w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.

Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18. RUA AQUIDABAN N. 801.

Kurytyba Paraná

Prawda zawsze triumfuje.

Jak widzimy z świadectwa obywatela Antonio [Pereira Liberal], wyleczył zaledwie jedną łaszczyką „Peitoral de Angico” dwie osoby swojej rodziny.

„Niżej podpisany oświadczam, w celu dania świadectwa prawdziwe, że po użyciu jednej zaledwie łaszczyki „Peitoral de Angico Petotense”, zostały wyleczone z zastożanego, uporczywego a bolesnego kaszlu, jego żona i dwuletnia córeczka. A jako to jest szczerą prawdą podpisuję niniejsze świadectwo.

Pelotas — Antonio Pereira Liberal.

Drugie potwierdzające świadectwo.

Zaświadczam, że przez użycie „Peitoral de Angico Petotense” zdołałem wyleczyć kompletnie zastarzały bronchit, dręczący mnie przez dłuższy przebieg czasu, mimo że zażywałem przeróżne środki lecznicze, dla dobra więc cierpiących, podpisuję to zaświadczanie, upoważniając równocześnie ogłoszenie tegoż.

Pelotas — Florencio Moglia.

Potwierdzam powyższe świadectwo. Dr. E. L. Ferreira de Araujo

(Firma legalizowana)

Pozwolenie N. 511 z 26 Marca 1906.

Sklad Główny: Drogeria Sequeira Pelotas Rio Grande do Sul

Na sprzedaż wszędzie.

CENY OGŁOSZENI:

Za jeden centymetr na stronach 8 i 9	1\$000
Na 5, 6, 7, stronie za centymetr jednolatomowy	2\$000
Na drugiej stronie	3\$000
Na 10 stronie	4\$000
Na pierwszej stronie	5\$000
Cała 3-cia i 10-ta strona za jeden raz	300\$000

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

CENY OGŁOSZENI.

Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrymonjalne 200 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy—bezpłatnie. Zniżka dla ogłaszających więcej niż jeden raz: od 2—5 razy 10 proc.; od 6—15 razy 15 proc.; od 16—25 razy 20 proc.; od 26—40 razy 25 proc.; od 41—52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent zniżki za każdy raz.	
--	--

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry

Wieści z Parany i z Innych Stanów Brazylii.

Wycieczka do Affonso Penna.

W niedzielę dn. 6, odbyła się wycieczka «Junaków» z Kurytyby do Affonso Penna. Takie wycieczki są nadzwyczaj pożyteczne, gdyż zacieśniają więzy wzajemnej przyjaźni między mijską i wiejską młodzieżą, dając sposobność spędzenia mile i pożytecznie wolnych chwil w niedzielę i święta.

Junacy z Affonso Penna, przyjmowali gościnnie obfitym po silkiem swych gości z Kurytyby, a wieczorem odbył się w gmachu T-wa Rolniczego ożywiony bal.

Wyniki zawodów sportowych, które odbyły się w Affonso Penna są następujące:

PROTOKÓŁ

z zawodów lekkoatletycznych i siatkówki Okręgu Junaka Kurytyba odbytych dnia 6 listopada 1932 r. na boisku Junaka nr. 5 w Affonso Penna.

Zawody, z powodu niepogody rozpoczęły się o godz. 14.15. Na boisko do rozgrywek stanęły drużyny Oddziałów nr. 2 go z Agua Verde, 4 go z Abranches, 5 go z Affonso Penna, 9 go z Muricy.

Zawodami kierował Świdurski Mieczysław, kierownik okręgu, a do komisji sędziowskiej weszli Roguski, Leszek, Kossobudzki Polan, Opszyński Marcin.

Zawody rozpoczęły się skokami.

1-sze miejsce zajął Cichoń Bronisław z wynikiem 5.96 m. 2-gie miejsce zajął Wilczyński Józef z wynikiem 5.78 m. 3-cie miejsce zajął Opszyński Jan z wynikiem 5.60 m. 4-te miejsce zajął Magnucki Ambroży z wynikiem 5.34 m.

Po skokach nastąpiła eliminacja do 100 metrów. Do finału weszli Cichoń Bronisław, Wilczyński Józef, Opszyński Jan i Pajewski Czesław.

Następnie przeprowadzono bieg na 1500 m. na przełaj. Kolejność uzyskanych miejsc była następująca:

1-sze Kowalczyk Zygmunt w czasie 5:01 2/5, 2-gie Maciąg Michał, 3-cie Magnucki Ambroży, 4-te Hessel Mieczysław.

W finale na 100 m. zawodnicy uzyskali następujące miejsca: 1-sze Cichoń Bronisław w czasie 12 4/5 sek, 2-gie Wilczyński Józef, 3-cie Opszyński Jan, 4-te Pajewski Czesław.

W zawodach w siatkówkę brały udział tylko drużyny A. natomiast drużyny B. z powodu spóźnionej pory udziału nie brały. Spotkania zostały losowane i wypadły następująco:

Junak nr. 2 przeciw Junakowi nr. 5, Junak nr. 4 przeciw Junakowi nr. 9.

W pierwszej grze wyniki były następujące: 17:30, czyli 0:2 na korzyść Junaka nr. 5 z Affonso Penna.

Drugie spotkanie Junaka nr. 4 z nr. 9. — Wyniki 30:22 czyli 2:0 na korzyść Junaka nr. 4 z Abranches.

Do finałowej rozgrywki weszły drużyny Junaka nr. 4 z Abranches i nr. 5 Affonso Penna. Wynik był następujący: 21:30 czyli 0:2 na korzyść Junaka nr. 5 z Affonso Penna. Wynikiem tem Junak nr. 5 wybił się na pierwsze miejsce uzyskując tem tytuł Mistrza Okręgu, a Junak nr. 4 z Abranches 2-gie miejsce.

O godzinie 20.30 nastąpiło rozdanie nagród. Puchar przechodził ufundowany przez N. R. J. dla Okręgu Kurytyba otrzymał Junak nr. 5 z Affonso Penna jako Mistrz Okręgu. Złote żetony otrzymali Cichoń Bronisław za skok i 100 m., Kowalczyk Zygmunt za 1500 metrów. Srebrne medale Wilczyński Józef za skok i 100 m. i Maciąg Michał za 1500 m.

Dyplomy otrzymali Opszyński Jan za skok i 100 m., a Magnucki Ambroży za 1500 m.

Kurytyba dn. 7 listopada 1932 Komisja sędziowska:

Kierownik okręgu M. Świdurski

Kurytyba.

Powrót na swe stanowisko.

Porucznik Vicente de Castro, który w czasie rewolucji w S. Paulo złożył czasowo stanowisko Szefa Policji, objął na nowo swe urządowanie.

Pożar.

W przeszły czwartek, straż pożarna została zaalarmowana z powodu ognia, który wybuchł w fabryce firmy Leão Junior e Cia przy ul. João Negrão. Na sąsiednim podwórzu zapalono stos odpadków herbowych. Stamtąd ogień przeniknął do składu a zapasy maty zajęły się. Szczęście, że spostrzeżono się na czas i straż zdołała zgasić pożar, zanim zdołał wyrządzić znaczniejszą szkodę.

Pomyślniejsze horoskopy.

Pan interwentor federalny, jak zresztą donosiłszy o tem, zdołał otrzymać daleko idącą obietnicę pomocy dla Parany. Tak więc ma się rozpocząć rozbudowa portu w Paranaguá, linia kolejowa do Guarapuawy ma być wykończona, droga kołowa do Barakonu ma być zbudowana, jak również tyle razy zaznaczana i porzucana droga z Kurytyby do Ribeira, oprócz tego jest przewidywana finansowa pomoc dla naszego Stanu przez Bank Brazylijski, który ma udzielić koniecznie funduszy na wykupienie promisorjów, na opłacenie odsetków od apolisów i na wypłatę zaległych pensyj urzędników. Wzajemnie Bank Brazylijski otrzyma 2/3 15 procentowej taksy za wywóz kawy z naszego Stanu. Jeżeli te wiadomości sprawdzą się rzeczywiście, to może położenie ekonomiczne Parany polepszy się znacznie.

Sroga Kara.

Hans Pabst został skazany za ucieczkę z więzienia na trzy miesiące ciemnicy. «Gazeta do Povo» uznaje tę karę za niesłuszną, gdyż uważa że trzy miesiące pobytu w ciemnej wilgotnej kaźni, przy niedostatecznym pokarmie, może zrujnować zdrowie najsilniejszego mężczyzny, przyprowadzając go o suchoty. Papst został przeniesiony do swej celi więziennej.

Wypadek samochodowy.

Przed hotelem Roma przy ul. Rio Branco, zbyt szybko jadący samochód przejechał 8 letniego chłopca Wilsona da Silva z Canoinhas, w chwili gdy usiłował przejść przez ulicę by kupić lodów. Chłopak wyszedł z wypadku z połamanymi nogami i bardzo ciężkimi ranami na ciele.

Napad bandycki.

Pan Jakób Sanson został napadnięty przez zamaskowanych indywiduów, gdy w własnym garażu pozostawił wczesnych godzinach poranku swój samochód. Przemysławiec, który miał w portfelu 50 kontów, nie stracił przytomności, tylko kilkoma strzałami z rewolweru, zmusił zbrojnych do ucieczki. A działo się to przy ul. Aquidaban, w samym centrum miasta, niedaleko siedziby policji!

Wprowadzenie przesyłek zaliczką

Od pierwszego stycznia zostanie wprowadzone przesyłanie przedmiotów za zaliczką na całem terytorjum Brazylii. Opłata ma być umiarkowana, wynosić bowiem będzie mniej więcej 100 rs. od 5-ciu milrejsów.

Wystąpili ze Stronnictwa.

Panowie Dr. Benjamin Lins i Dr. Felinto Teixeira zgłosili swe wystąpienie z Parańskiego Stronnictwa Liberalnego.

Niemili pasażer.

W osławionej części miasta «Villa Guayra» niejaki obywatel, znany pod zaszczytnym a dobrze zasłużonym mianem «Buge» pod wpływem alkoholu napadł na kilka kobiet, którym rozciął szlachetne oblicza brzytwą. Jedną z nich urządził tak dokładnie, że musiano odwieźć ją do szpitala, a dwie przepłaciły swą znajomość z interesującym panem Bugrem, odnosząc lekkie cięcia w policzki. Niemili pasażer został ulokowany «za kratą» kiedy ma stać zarezerwowany, niezbyt wielki ale miły pokój.

Dalsze wieści o pobycie pana Interwentora w Rio de Janeiro.

P. Manoel Ribas udzielił wywiadu dziennikom rioskim, z którego dowiadujemy się, że oprócz zapowiedzianych prac, minister Komunikacji zgodził się na przedłużenie drogi żelaznej z Guarapuawy do Fóz do Iguaçu. Również ma być wybudowana linia kolejowa z Jacaresinho do Cambará. Tak samo została umówiona zniżka taryf kolejowych. Na budowę portu w Paranaguá, ma być rozpisany konkurs. Również jest zapowiedziana reforma Uniwersytetu. Według ostatnich wiadomości p. Manoel Ribas wyjechał do Bello Horizonte by złożyć wizytę prezydentowi Stanu Minas Geraes.

Dzień Parany.

P. Interwentor Federalny doniósł Związkowi Prasy Parańskiej, że p. minister komunikacji udzielił 50% zniżki na prze-

KURS PIENIĘDZY

Polska—złoty	1\$631
Ameryka Półn.—dolar	13\$310
Francja — frank	\$538
London—funt sterling	46\$100
Niemcy — marka	3\$262
Brazylja — milreis złoty	7\$230
Argentyna—peso złote	\$8014
» pap.	3\$526
Szwajcaria—frank	2\$657
Hiszpanja—peseta	1\$123

Książeczka do Nabożeństwa.

Ks. Stanisława Trzebiatowskiego III wydanie Stronice 400, format 7 x 10 cm. cena 5\$000 z przesyłką. Dla większej ilości rabat.

jazdach osób udających się do Kurytyty na uroczystości, jak również na przewozie przedmiotów przeznaczonych na różnorodne wystawy, mające odbyć się w dniach 17, 18 i 19 grudnia.

Dr. Moreira Garcez udzielił bezpłatnie cały parter swego budynku przy ul. João Pessoa pod wystawę przemysłową.

Nowości Książkowe

Kartki z podróży z Warszawy do Sahary, w Afryce 8\$000 „NA MORZE” — Gdańsk — Gdynia po 5\$000 i po 4\$000

WINCENTY ROGERSKI

Rio de Janeiro.

Połączenie Minas Geraes i Londynu telefonem bez drutu.

Połączenie telefoniczne bez drutu, Londynu z Brazylią, zostało rozszerzone na Stan Minas Geraes. Trzyminutowa rozmowa kosztuje trzy funty szterlingów.

Nowa Konstytucja.

Według wiadomości telegraficznych, nowa konstytucja ma wprowadzić pośredni sposób rządzenia, między parlamentaryzmem a prezydenccjalizmem.

Wręczenie medalu.

Generałowi Waldomiro Lima, wręczono w sposób nader uroczysty, masywny złoty medal, projektu parańskiego artysty, p. José Peão. Jako zastępca Parany, w akcie, wręczenia, który odbył się w Teatrze Muncypalnym, brał udział por. Garcez. Istnieje podobno zamiar rozdania 30 tysięcy podobnych medali, wyrobionych w srebrze i brązie, między żołnierzy i oficerów, uczestników walki, po stronie legalnej. Oprócz tego w imieniu Stanu Parana, ma być wręczony dowódcy frontu południowego, wielki brązowy medal, również projektu, tego samego kurytybskiego artysty.

Kongres rewolucyjny

Dn. 15-go listopada, został otwarty Kongres Rewolucyjny w Rio de Janeiro, przy obecności więcej jak 300-u delegowanych. Do przewodniczenia kongresowi, zostali wybrani. Pedro Ernesto, pułkownik Moreira Lima, major Juarez Tavora. Aldemar Alegria, Zoroastro Gonçalves, Lindolpho Barbosa Lima, Manoel Louzada i panna Ilka Labarthe.

Prezydent kwalifikował się na wyborce.

Pan Getulio Vargas dopełnił formalności, celem kwalifikowania się na wyborce.

Słuszną przestroga

Ks Biskup z Nicheroy przestrzega, przed eksperymentami socjalistycznymi, które nie wyszły, jak dotąd, nigdy na korzyść żadnego kraju, a bynajmniej nie rozwiązały kwestyj socjalnych.

Rio Grande do Sul Kongres Prefektów

Dn. 15-go b. m., o godzinie 8-ej wieczorem sekretarz Spraw Wewnętrznych, p. I. Carlos Machado, otworzył kongres prefektów, w obecności ministra Skarbowości p. Oswalda Aranha, który następnie w krótkiej mowie przedstawił zgromadzonemu, cel zebrania. Następnie, wszyscy biorący udział, udali się do Pałacu Rządowego, by przywitać, pana Interwentora Federalnego. Po powrocie, przystąpiono do wyboru prezydium. Następnie, przybył Generał Flores da Cunha i omawiał sprawę S. Paulo i pana Borgesa de Medeiros, Uczestnikom kongresu rozdawano projekt programu Stronnictwa socjalno-republikańskiego, celem ewentualnej poprawy i rozszerzenia. Prezydent Związku przesłał zgromadzonemu, słowa uznania i pozdrowienia, na ręce ministra Oswalda Aranha. Podkreślił on również konieczność, by najmniej 20 odsetków przychodów, było zużywane, na cele oświatowe.

Odwiedziny Angielskiego Okrętu Wojennego

Na początku listopada przybył do Porto Alegre, okręt wojenny angielski „Scaborough”. Jego załoga składa się z 80-ty marynarzy i czterech oficerów.

Został Zawarty Kontrakt

Interwentor Federalny, podpisał z firmą Dahne, Conceição e Cia, kontrakt, mocą którego wymieniona firma przejmie budowę linii kolejowej z Giruá do Porto Mauá, na pograniczu Urugaju. Nowa linia mierzy 80 kilometrów. W zakres rozbudowy linii, wchodzi również sieć dróg kołowych, długości 200 kilometrów. Koszty budowy oblicza się, na wysokość 15.000 kontów. Roboty, mają rozpocząć się natychmiast.

Normalny ruch kolejowy

Między Stanami Rio Grande do Sul a S. Paulo panuje zupełnie normalny ruch kolejowy. Pociągi bezpośrednie, kursują, jak przed wojną domową, we wtorki, czwartki i niedziele.

Kalendarz „Gazety Polskiej” na rok 1933 jest do nabycia.

w Porto Alegre — Av. Industrial, 710 w Rio Gr. (m.) — u p. J. Waśniewskiego w Guarapuawie — u Ks. Proboszcza w Palmeirze — u p. Gracika w Rebouças — u p. A. Skowrońskiego w M. Pimentel — u p. S. Blaskowskiego w Tres Barras — u p. Józefa Treli w Rio Peixe — u p. Michała Szatygi w Floresta — u p. Stanisł. Małyszka w Amola Faca — u p. Fr. Mierzwy w Paol Grande — u p. A. Cichockiego w Campo Largo — u p. Świdrowskiego w Rio Azul — u pp. Hesslów i u Ks. Proboszcza.

Tow. Szkoły Ludowej im. J. Piłsudskiego w Kurytybie.

W dniu 27 b. m. odbędzie się popis dzieci szkolnych, połączony z obchodem rocznicy Niepodległości Polski.

Na popis złożą się: przemówienia, deklamacje, tańce, odegranie sztuczki dziecięcej, zabawy sportowe i t. p. Początek o godzinie 4 po południu. Wstęp bezpłatny.

Po skończonej uroczystości odbędzie się zabawa taneczna.

O liczne przybycie wszystkich interesujących się szkołą polską uprasza Zarząd

Zebranie „Sarmacji”

Zarząd Stow. Stud. „Sarmacja” zwołuje na godz. 13 i pół, w niedzielę, dnia 27-go b. m., do lokalu przy ul. Brigadeiro Franco Nr. 1853, WALNE POŁOŻCZNE ZEBRANIE, na które zaprasza wszystkich członków Stow. i sympatyków.

IMPREZA KINEMATOGRAFICZNA — A. MATTOS AZEREDO.

„Teatr Avenida”

W czwartek przedstawienie dla eleganckiego świata

„Silencio”

wytwórni Paramount — występ Clive Brook.

W niedzielę o godz. 8-ej wiecz.

„Esposas de Medicos”

Nadprodukcja Fox Movietone. — Artyści: Warner Baster i Jan Bennet. Dyrekcja: Frank Borzage.

„Teatr Palacio”

W sobotę premiera największego bruchomówcy brazylijskiego a pierwszego piosenkarza w Ameryce Południowej, zwanego

Baptista Junior

i jego mechanicznej rodziny. Nieporównany Teatr Kukiel.

Ilość lalek znacznie zwiększona!

W niedzielę „Esposas de Medicos”

„Anioł z Santa Rosa”. Każdy Polak w Rio Grande do Sul powinien czytać tę tak bardzo piękną i wzruszającą historię w „Kalendarzu Gazety Polskiej” na rok 1933